

1. **Srodki zmniejszenia napiecia w stosunkach międzynarodowych i kwestia zwolania konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej**
2. **Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy**
3. **Sprawa austriackiego traktatu państwowego**

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 22 (2256)

GDAŃSK, ŚRODA 27 STYCZNIA 1954 R.

CENA 20 GR

Szeroki program utrwalenia pokoju wysuwa rząd Związku Radzieckiego na berlińskiej konferencji czterech ministrów

Doniesie oświadczenie ministra W. M. Molotowa

BERLIN PAP. Na otwarciu berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow złożył następujące oświadczenie:

Panie przewodniczący, Panowie Ministrowie!

Obecna konferencja ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego przykłada uwagę szerokiej międzynarodowej kół opinii publicznej. Wielu ludzi spodziewa się po niej doniosłych wyników. Są również wręcz przeciwnie poglądy. Jak wiadomo, w pewnych kołach oświadcza się z góry, że konferencja berlińska skazana jest na fiasko i że rozmowy już teraz, kiedy konferencja berlińska jeszcze nawet nie przystąpiła do pracy, należy przygotowywać opinię publiczną do jej nieuniknionej klęski. Oświadczenia tego rodzaju pochodzą oczywiście nie od tych, których moglibyśmy określić mianem sympatyków konferencji berlińskiej.

Co się tyczy rządu radzieckiego, to nie może on przyjąć punktu widzenia tych ludzi, którzy gotowi są z góry pogodzić się z bezowocnością konferencji berlińskiej. Sądzę, że wśród nas, uczestników konferencji, wspomniany punkt widzenia w ogóle nie spotka się z sympatią.

Konferencja berlińska, poprzedził dość długi okres wyciszenia, w którym trzy rządy — Francji, Anglii i USA, a także rząd ZSRR szczegółowo przedstawili swe poglądy na zadania niniejszej konferencji. Ta wymiana poglądów wykazała, że pomimo różnic w stanowisku rządów czterech mocarstw wobec tych czy innych zagadnień, konieczność konferencji przedstawieli rządy państw w zupełności dojrzała.

Istotnie, miliony ludzi czekają odpowiedzi na pytanie,

czy obecna konferencja przyczyni się do utrwalenia pokoju, do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i rzeczywistego zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. W tym właśnie stopniu, w jakim konferencja berlińska uczyni zadość temu podstawowemu zadaniu, odegra ona swą pozytywną rolę w dalszym rozwoju stosunków międzynarodowych.

Porządek dzienny obecnej konferencji nie został z góry ustalony. Okazało się, że bardziej celowe jest ustalenie porządku dziennego przez samą konferencję ministrów spraw zagranicznych. Co się tyczy delegacji radzieckiej, to wychodzi ona z założenia, że ustalając porządek dzienny obecnej konferencji należy rozpatrywać tę sprawę nie w sposób formalny, lecz merytoryczny. Należy kierować się tym, aby na porządku dziennym naszej konferencji umieszczyć takie zagadnienia, których rozpatrzenie przyczyniłoby się do utrwalenia pokoju i do dalszego odprężenia w stosunkach międzynarodowych; w tym względzie osiągnięte zostały już pewne wyniki w r. ubiegłym. W samej rzeczy, nie wolno nie doceniać faktu zakończenia wojny i zawarcia rozejmu w Korei, co osiągnięte zostało przede wszystkim dzięki inicjatywie Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowej.

Demokratycznej. Pozytywne rezultaty tego wydarzenia dały się odczuć i w Azji, i w Europie, i w Ameryce. Spośród zaradnień, które mają być rozpatrzone, zatrzymam się najpierw na problemie niemieckim.

Uważam, że za rzecz uzgodnioną między wszystkimi uczestnikami obecnej konferencji, że problem niemiecki należy umieścić na porządku jej obrad. Jest zarzeczem zupełnie oczywiste, że problem niemiecki nie można rozpatrywać w oderwaniu, że rozpatrzenie tego problemu jest nierozłącznie związane z ogólną sprawą zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. Tylko takie rozwiązanie

zanie problemu niemieckiego, które przyczyni się do utrwalenia pokoju w Europie, będzie trwałe i sprawiedliwe.

Wiadomo, że główną odpowiedzialność za rozpętnanie zarówno pierwszej, jak i drugiej wojny światowej ponosi Niemcy. W epoce cesarza Wilhelma rozpętana została przez agresywne siły militarysty niemieckiego pierwsza wojna światowa. Mimo iż militarysty niemiecki poniosł w tej wojnie dotkliwą klęskę, Niemcy hitlerowskie rozpętały drugą wojnę światową, która zakończyła się jeszcze cięższą klęską.

Wiadomo również, że w drugiej wojnie światowej na ród Europy poniosły niezliczone ofiary. Ofiary te były znacznie większe niż w pierwszej i trzeciej, niż przełama krew i straty w ludziach w czasie pierwszej wojny światowej. Największe ofiary, nie mówiąc już o największych wysiłkach, poniosł naród naszego kraju, poniosł Związek Radziecki. Miliony rodzin radzieckich straciły swych najbliższych — mężów, synów, braci. Niezmienne ofiary poniosły również kobiety radzieckie. Narody ZSRR nigdy nie będą mogły o tym zapomnieć.

Rozumiemy też w zupełności znaczenie ofiar poniesionych przez inne narody, w które ugodziła agresja hitlerowska.

Zrozumiałe są również dla nas uczucia narodu niemieckiego, który został bezmyślnie wciągnięty zarówno do pierwszej, jak i do drugiej wojny światowej przez agresywne militarysty niemieckie i do dziś dnia odczuwa katastrofalne następstwa polityki militarysty niemieckiego.

Ze wszystkiego tego wynika, że w obecnych warunkach problem niemiecki musi być rozwiązany w taki sposób, by wykluczyć możliwość podjęcia przez militarysty niemiecki nowych prób rozpętnania trzeciej wojny światowej. Oznacza to, że rozpatrzenie problemu niemieckiego jest nierozłącznie związane z zapewnieniem bezpieczeństwa w Europie. Jak doświadczenia historyczne, ma to również ogromne znaczenie dla zapewnienia pokoju na całym świecie.

Wypada szczególnie podkreślić fakt, że zarówno podczas drugiej wojny światowej, jak i po jej zakończeniu, przy czterech mocarstwach reprezentowanych na obecnej konferencji miały w tej sprawie jednakoż opinie, wspólne poglądy. Wystarczy w tym przypadku przypomnieć uchwały jaltańskie konferencji szefów rządów USA, Anglii i ZSRR, która odbyła się w lutym 1945 r., jak również porozumienia zawarte przez te same rządy na konferencji poczdamskiej w sierpniu 1945 roku.

Uchwały konferencji jaltańskiej przewidują, że „celem, do którego należy niezachowanie dążyć, jest zniszczenie militarysty i nazizmu niemieckiego oraz stworzenie gwarancji, że Niemcy nigdy już nie będą w stanie zakłócić pokoju całego świata”. Uchwały te cieszyły się całkowitym poparciem również we Francji, a także ze strony wszystkich innych narodów zjednoczonych.

Państwa, które uczestniczyły w konferencji poczdamskiej, oświadczyły w deklaracji poczdamskiej w sprawie

wszystkich narodów europejskich, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i pokojowych narodów świata”.

Ta sama myśl wypowiedziana została już w 1942 r. w słynnych słowach J. W. Stalina: „Doświadczenie historii dowodzi, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a na ród niemiecki, a państwo nie mieckie pozostaje”.

Czy te uchwały w sprawie pokojowej i demokratycznej drogi rozwoju Niemiec zachowują obecnie moc? Co do tego nie powinno być dwóch zdań. Zarówno naród radziecki, jak i narody Francji, Anglii i USA powinny pojąć mować decyzję w sprawie Niemiec zgodnie z tymi porozumieniami międzynarodowymi, które zostały przyjęte przez rządy Anglii, USA i ZSRR, a do których przylażył się rząd francuski. Zarówno uchwały powzięte w

pracy poczdamskiej w sprawie Niemiec, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i pokojowych narodów świata”.

Ta sama myśl wypowiedziana została już w 1942 r. w słynnych słowach J. W. Stalina: „Doświadczenie historii dowodzi, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a na ród niemiecki, a państwo nie mieckie pozostaje”.

Czy te uchwały w sprawie pokojowej i demokratycznej drogi rozwoju Niemiec zachowują obecnie moc? Co do tego nie powinno być dwóch zdań. Zarówno naród radziecki, jak i narody Francji, Anglii i USA powinny pojąć mować decyzję w sprawie Niemiec zgodnie z tymi porozumieniami międzynarodowymi, które zostały przyjęte przez rządy Anglii, USA i ZSRR, a do których przylażył się rząd francuski. Zarówno uchwały powzięte w

pracy poczdamskiej w sprawie Niemiec, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i pokojowych narodów świata”.

Ta sama myśl wypowiedziana została już w 1942 r. w słynnych słowach J. W. Stalina: „Doświadczenie historii dowodzi, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a na ród niemiecki, a państwo nie mieckie pozostaje”.

Czy te uchwały w sprawie pokojowej i demokratycznej drogi rozwoju Niemiec zachowują obecnie moc? Co do tego nie powinno być dwóch zdań. Zarówno naród radziecki, jak i narody Francji, Anglii i USA powinny pojąć mować decyzję w sprawie Niemiec zgodnie z tymi porozumieniami międzynarodowymi, które zostały przyjęte przez rządy Anglii, USA i ZSRR, a do których przylażył się rząd francuski. Zarówno uchwały powzięte w

pracy poczdamskiej w sprawie Niemiec, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i pokojowych narodów świata”.

Ta sama myśl wypowiedziana została już w 1942 r. w słynnych słowach J. W. Stalina: „Doświadczenie historii dowodzi, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a na ród niemiecki, a państwo nie mieckie pozostaje”.

Czy te uchwały w sprawie pokojowej i demokratycznej drogi rozwoju Niemiec zachowują obecnie moc? Co do tego nie powinno być dwóch zdań. Zarówno naród radziecki, jak i narody Francji, Anglii i USA powinny pojąć mować decyzję w sprawie Niemiec zgodnie z tymi porozumieniami międzynarodowymi, które zostały przyjęte przez rządy Anglii, USA i ZSRR, a do których przylażył się rząd francuski. Zarówno uchwały powzięte w

pracy poczdamskiej w sprawie Niemiec, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i pokojowych narodów świata”.

Ta sama myśl wypowiedziana została już w 1942 r. w słynnych słowach J. W. Stalina: „Doświadczenie historii dowodzi, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a na ród niemiecki, a państwo nie mieckie pozostaje”.

Czy te uchwały w sprawie pokojowej i demokratycznej drogi rozwoju Niemiec zachowują obecnie moc? Co do tego nie powinno być dwóch zdań. Zarówno naród radziecki, jak i narody Francji, Anglii i USA powinny pojąć mować decyzję w sprawie Niemiec zgodnie z tymi porozumieniami międzynarodowymi, które zostały przyjęte przez rządy Anglii, USA i ZSRR, a do których przylażył się rząd francuski. Zarówno uchwały powzięte w

pracy poczdamskiej w sprawie Niemiec, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i pokojowych narodów świata”.

Ta sama myśl wypowiedziana została już w 1942 r. w słynnych słowach J. W. Stalina: „Doświadczenie historii dowodzi, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a na ród niemiecki, a państwo nie mieckie pozostaje”.

Czy te uchwały w sprawie pokojowej i demokratycznej drogi rozwoju Niemiec zachowują obecnie moc? Co do tego nie powinno być dwóch zdań. Zarówno naród radziecki, jak i narody Francji, Anglii i USA powinny pojąć mować decyzję w sprawie Niemiec zgodnie z tymi porozumieniami międzynarodowymi, które zostały przyjęte przez rządy Anglii, USA i ZSRR, a do których przylażył się rząd francuski. Zarówno uchwały powzięte w

pracy poczdamskiej w sprawie Niemiec, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i pokojowych narodów świata”.

Ta sama myśl wypowiedziana została już w 1942 r. w słynnych słowach J. W. Stalina: „Doświadczenie historii dowodzi, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a na ród niemiecki, a państwo nie mieckie pozostaje”.

Czy te uchwały w sprawie pokojowej i demokratycznej drogi rozwoju Niemiec zachowują obecnie moc? Co do tego nie powinno być dwóch zdań. Zarówno naród radziecki, jak i narody Francji, Anglii i USA powinny pojąć mować decyzję w sprawie Niemiec zgodnie z tymi porozumieniami międzynarodowymi, które zostały przyjęte przez rządy Anglii, USA i ZSRR, a do których przylażył się rząd francuski. Zarówno uchwały powzięte w

pracy poczdamskiej w sprawie Niemiec, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i pokojowych narodów świata”.

Ta sama myśl wypowiedziana została już w 1942 r. w słynnych słowach J. W. Stalina: „Doświadczenie historii dowodzi, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a na ród niemiecki, a państwo nie mieckie pozostaje”.

Czy te uchwały w sprawie pokojowej i demokratycznej drogi rozwoju Niemiec zachowują obecnie moc? Co do tego nie powinno być dwóch zdań. Zarówno naród radziecki, jak i narody Francji, Anglii i USA powinny pojąć mować decyzję w sprawie Niemiec zgodnie z tymi porozumieniami międzynarodowymi, które zostały przyjęte przez rządy Anglii, USA i ZSRR, a do których przylażył się rząd francuski. Zarówno uchwały powzięte w

pracy poczdamskiej w sprawie Niemiec, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i pokojowych narodów świata”.

Ta sama myśl wypowiedziana została już w 1942 r. w słynnych słowach J. W. Stalina: „Doświadczenie historii dowodzi, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a na ród niemiecki, a państwo nie mieckie pozostaje”.

Czy te uchwały w sprawie pokojowej i demokratycznej drogi rozwoju Niemiec zachowują obecnie moc? Co do tego nie powinno być dwóch zdań. Zarówno naród radziecki, jak i narody Francji, Anglii i USA powinny pojąć mować decyzję w sprawie Niemiec zgodnie z tymi porozumieniami międzynarodowymi, które zostały przyjęte przez rządy Anglii, USA i ZSRR, a do których przylażył się rząd francuski. Zarówno uchwały powzięte w

pracy poczdamskiej w sprawie Niemiec, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i pokojowych narodów świata”.

Ta sama myśl wypowiedziana została już w 1942 r. w słynnych słowach J. W. Stalina: „Doświadczenie historii dowodzi, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a na ród niemiecki, a państwo nie mieckie pozostaje”.

Czy te uchwały w sprawie pokojowej i demokratycznej drogi rozwoju Niemiec zachowują obecnie moc? Co do tego nie powinno być dwóch zdań. Zarówno naród radziecki, jak i narody Francji, Anglii i USA powinny pojąć mować decyzję w sprawie Niemiec zgodnie z tymi porozumieniami międzynarodowymi, które zostały przyjęte przez rządy Anglii, USA i ZSRR, a do których przylażył się rząd francuski. Zarówno uchwały powzięte w

pracy poczdamskiej w sprawie Niemiec, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i pokojowych narodów świata”.

Ta sama myśl wypowiedziana została już w 1942 r. w słynnych słowach J. W. Stalina: „Doświadczenie historii dowodzi, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a na ród niemiecki, a państwo nie mieckie pozostaje”.

Czy te uchwały w sprawie pokojowej i demokratycznej drogi rozwoju Niemiec zachowują obecnie moc? Co do tego nie powinno być dwóch zdań. Zarówno naród radziecki, jak i narody Francji, Anglii i USA powinny pojąć mować decyzję w sprawie Niemiec zgodnie z tymi porozumieniami międzynarodowymi, które zostały przyjęte przez rządy Anglii, USA i ZSRR, a do których przylażył się rząd francuski. Zarówno uchwały powzięte w

pracy poczdamskiej w sprawie Niemiec, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i pokojowych narodów świata”.

Ta sama myśl wypowiedziana została już w 1942 r. w słynnych słowach J. W. Stalina: „Doświadczenie historii dowodzi, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a na ród niemiecki, a państwo nie mieckie pozostaje”.

Czy te uchwały w sprawie pokojowej i demokratycznej drogi rozwoju Niemiec zachowują obecnie moc? Co do tego nie powinno być dwóch zdań. Zarówno naród radziecki, jak i narody Francji, Anglii i USA powinny pojąć mować decyzję w sprawie Niemiec zgodnie z tymi porozumieniami międzynarodowymi, które zostały przyjęte przez rządy Anglii, USA i ZSRR, a do których przylażył się rząd francuski. Zarówno uchwały powzięte w

pracy poczdamskiej w sprawie Niemiec, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i pokojowych narodów świata”.

Ta sama myśl wypowiedziana została już w 1942 r. w słynnych słowach J. W. Stalina: „Doświadczenie historii dowodzi, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a na ród niemiecki, a państwo nie mieckie pozostaje”.

Czy te uchwały w sprawie pokojowej i demokratycznej drogi rozwoju Niemiec zachowują obecnie moc? Co do tego nie powinno być dwóch zdań. Zarówno naród radziecki, jak i narody Francji, Anglii i USA powinny pojąć mować decyzję w sprawie Niemiec zgodnie z tymi porozumieniami międzynarodowymi, które zostały przyjęte przez rządy Anglii, USA i ZSRR, a do których przylażył się rząd francuski. Zarówno uchwały powzięte w

pracy poczdamskiej w sprawie Niemiec, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i pokojowych narodów świata”.

Ta sama myśl wypowiedziana została już w 1942 r. w słynnych słowach J. W. Stalina: „Doświadczenie historii dowodzi, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a na ród niemiecki, a państwo nie mieckie pozostaje”.

Czy te uchwały w sprawie pokojowej i demokratycznej drogi rozwoju Niemiec zachowują obecnie moc? Co do tego nie powinno być dwóch zdań. Zarówno naród radziecki, jak i narody Francji, Anglii i USA powinny pojąć mować decyzję w sprawie Niemiec zgodnie z tymi porozumieniami międzynarodowymi, które zostały przyjęte przez rządy Anglii, USA i ZSRR, a do których przylażył się rząd francuski. Zarówno uchwały powzięte w

pracy poczdamskiej w sprawie Niemiec, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i pokojowych narodów świata”.

Ta sama myśl wypowiedziana została już w 1942 r. w słynnych słowach J. W. Stalina: „Doświadczenie historii dowodzi, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a na ród niemiecki, a państwo nie mieckie pozostaje”.

Czy te uchwały w sprawie pokojowej i demokratycznej drogi rozwoju Niemiec zachowują obecnie moc? Co do tego nie powinno być dwóch zdań. Zarówno naród radziecki, jak i narody Francji, Anglii i USA powinny pojąć mować decyzję w sprawie Niemiec zgodnie z tymi porozumieniami międzynarodowymi, które zostały przyjęte przez rządy Anglii, USA i ZSRR, a do których przylażył się rząd francuski. Zarówno uchwały powzięte w

pracy poczdamskiej w sprawie Niemiec, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i pokojowych narodów świata”.

Ta sama myśl wypowiedziana została już w 1942 r. w słynnych słowach J. W. Stalina: „Doświadczenie historii dowodzi, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a na ród niemiecki, a państwo nie mieckie pozostaje”.

Czy te uchwały w sprawie pokojowej i demokratycznej drogi rozwoju Niemiec zachowują obecnie moc? Co do tego nie powinno być dwóch zdań. Zarówno naród radziecki, jak i narody Francji, Anglii i USA powinny pojąć mować decyzję w sprawie Niemiec zgodnie z tymi porozumieniami międzynarodowymi, które zostały przyjęte przez rządy Anglii, USA i ZSRR, a do których przylażył się rząd francuski. Zarówno uchwały powzięte w

pracy poczdamskiej w sprawie Niemiec, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i pokojowych narodów świata”.

Ta sama myśl wypowiedziana została już w 1942 r. w słynnych słowach J. W. Stalina: „Doświadczenie historii dowodzi, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a na ród niemiecki, a państwo nie mieckie pozostaje”.

Czy te uchwały w sprawie pokojowej i demokratycznej drogi rozwoju Niemiec zachowują obecnie moc? Co do tego nie powinno być dwóch zdań. Zarówno naród radziecki, jak i narody Francji, Anglii i USA powinny pojąć mować decyzję w sprawie Niemiec zgodnie z tymi porozumieniami międzynarodowymi, które zostały przyjęte przez rządy Anglii, USA i ZSRR, a do których przylażył się rząd francuski. Zarówno uchwały powzięte w

pracy poczdamskiej w sprawie Niemiec, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i pokojowych narodów świata”.

Ta sama myśl wypowiedziana została już w 1942 r. w słynnych słowach J. W. Stalina: „Doświadczenie historii dowodzi, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a na ród niemiecki, a państwo nie mieckie pozostaje”.

Czy te uchwały w sprawie pokojowej i demokratycznej drogi rozwoju Niemiec zachowują obecnie moc? Co do tego nie powinno być dwóch zdań. Zarówno naród radziecki, jak i narody Francji, Anglii i USA powinny pojąć mować decyzję w sprawie Niemiec zgodnie z tymi porozumieniami międzynarodowymi, które zostały przyjęte przez rządy Anglii, USA i ZSRR, a do których przylażył się rząd francuski. Zarówno uchwały powzięte w

pracy poczdamskiej w sprawie Niemiec, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i pokojowych narodów świata”.

Ta sama myśl wypowiedziana została już w 1942 r. w słynnych słowach J. W. Stalina: „Doświadczenie historii dowodzi, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a na ród niemiecki, a państwo nie mieckie pozostaje”.

Czy te uchwały w sprawie pokojowej i demokratycznej drogi rozwoju Niemiec zachowują obecnie moc? Co do tego nie powinno być dwóch zdań. Zarówno naród radziecki, jak i narody Francji, Anglii i USA powinny pojąć mować decyzję w sprawie Niemiec zgodnie z tymi porozumieniami międzynarodowymi, które zostały przyjęte przez rządy Anglii, USA i ZSRR, a do których przylażył się rząd francuski. Zarówno uchwały powzięte w

pracy poczdamskiej w sprawie Niemiec, a zwłaszcza interesom państw, które z Niemcami sąsiadują i które nie raz padały ofiarą agresywnego militarysty niemieckiego, lecz również interesom całego narodu niemieckiego. We wspomnianej wyżej deklaracji poczdamskiej w sprawie Niemiec przewidziana została również i ta strona rozwiązania problemu niemieckiego. Deklaracja głosi: „Sojusznicy nie zamierzają zniszczyć narodu niemieckiego, ani też wtrącić go w niewolę. Sojusznicy zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do odbudowy w przyszłości swego życia na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jeżeli własne wysiłki narodu niemieckiego zmierzają być nieustannie do tego celu — będzie on mógł z biegiem czasu zająć miejsce wśród wolnych i

Oświadczenie ministra W. M. Mołotowa na otwarciu konferencji berlińskiej

Wówczas stosunki między państwami europejskimi, nie wyjąwszy Niemiec, nie byłyby tak normalne, jak obecnie. Wówczas Niemcy, będąc w stanie wojny, nie moglibyśmy być tak normalnie w drodze zacieśnienia współpracy międzynarodowej.

Sytuacja, jaka ukształtowała się w Europie po wojnie, potwierdza w całej pełni siłę szersze wspomnianych uchwał przewidujących konieczność uregulowania problemu niemieckiego zgodnie z wymogami zapewnienia bezpieczeństwa Europy. Wynika z tego, że sprawa przywrócenia jednolitości Niemiec i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego jest nierozdzielnie związana z kwestią, czy jednolite Niemcy będą pokojowym demokracją państwem, czy też znowu staną się państwem militarystycznym i agresywnym. Wynika z tego również niedopuszczalność takiego stanu rzeczy, by Niemcy jako całość lub też którąkolwiek część Niemiec wciągnięto do ugrupowania w rodzaju „europejskiej wspólnoty obronnej”, stanowiącej blok wojenny jednej grupy krajów europejskich, wymierzony przeciwko innym państwom Europy. O tym, że wciągnięcie np. Niemiec do takiego bloku wojennego nie da się pogodzić z rozwiązaniem sprawy zapewnienia bezpieczeństwa Europy, świadczą już ta okoliczność, że utworzenie takiego wojennego bloku państw nie tylko uniemożliwi przywrócenie jednolitości narodowej Niemiec, lecz nieuchronnie doprowadzi do poważnego wzmożenia niebezpieczeństwa nowej wojny w Europie. Tę właśnie nie uczą nas doświadczenia historii XX stulecia, nikt bowiem z nas nie ma powodów, do powątpiewania, że odbudowany militarny niemiecki przód, czy później, lecz nieuchronnie podzieli na strzępy wszelkie układy międzynarodowe, które akceptowane są obecnie przez jego dzisiejszych przedstawicieli oczekujących na powrocie, czyż w sprawie utworzenia „armii europejskiej”.

Kto ludzi się obecnie, że będzie można utrzymać militarny niemiecki w ramach pierwotnych planów utworzenia tzw. „armii europejskiej” — ten pożałuje tego być może w przyszłości, ale będzie już wówczas za późno. Jeżeli militarnym niemieckim utworzy się drogę do odrodzenia, to wówczas, jak dowodzi tego historyczne doświadczenie dwóch wojen światowych, niebezpieczeństwo nowej wojny światowej stanie się nieubłagane, realne i nieuniknione. Nie dziw więc, że narody Europy z wielką troską zastanawiają się nad pytaniem, jaką drogą pójść dalszy rozwój Niemiec, czy drogą pokojowej współpracy między zjednoczonymi demokratycznymi Niemcami a innymi państwami, czy też drogą przygotowań do rozpętania nowej wojny, drogą, która jednocześnie prowadzi do bratobójczej wojny między samymi Niemcami.

Należy też pomyśleć o innych poważnych następstwach polityki wskrzeszenia militarystyki niemieckiej. Utworzenie tzw. „armii europejskiej”, czy też — ściślej mówiąc — utworzenie armii kilku państw zachodnio-europejskich, w której główną siłą militarną byłaby armia zachodnio-niemiecka, mająca odwetowe, agresywne cele, może spowodować utworzenie sojuszu obronnego innych państw europejskich w celu zapewnienia ich bezpieczeństwa. W tym wypadku narody europejskie zamiast troszczyć się o środki wspólnego zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa Europy, rozbiłyby się na dwa przeciwstawne sobie nawzajem ugrupowania: wojskowe, co nieuchronnie doprowadzi do wzmożenia niebezpieczeństwa nowej wojny w Europie. Z powstaniem tego rodzaju niebezpiecznej sytuacji w Europie muszą się liczyć zwłaszcza takie kontynentalne kraje europejskie jak ZSRR i Francja. Jest zupełnie zrozumiałe, że we Francji zwiększa się liczba przeciwników „armii europejskiej”, w armii tej dominujące miejsce zajmują armia zachodnio-niemiecka z generałami hitlerowskimi na czele, którzy po kazali swo oblicze również jako niedawni okupanci terytorium Francji.

Naród radziecki, który przeżył cztery lata okupacji znacznej części swego terytorium przez armię hitlerowską i który poniósł ogromne

ofiary w ludziach i straty materialne podczas wojny przeciwko Niemcom, nie może nie wykazywać jak największej troski o zapewnienie swego bezpieczeństwa na przyszłość. Jesteśmy przekonani, że te jego interesy są zbieżne z interesami zarówno Francji jak i Polski, zarówno Anglii i Belgii, jak Czechosłowacji, a także innych miujących po krajach Europy i nie tylko Europy.

Oto dlaczego Związek Radziecki, jak również inne kraje europejskie, a przede wszystkim państwa sąsiadujące z Niemcami, słusznie wysuwają sprawę rozwiązania problemu niemieckiego w duchu odpowiadającym wymogom bezpieczeństwa w Europie. Można to osiągnąć jedynie w tym wypadku, jeżeli Niemcy zostaną zjednoczone jako państwo pokojowe i demokratyczne, jeżeli nie dopuści się do ich odrodzenia jako siły agresywnej. Tylko takie rozwiązanie problemu niemieckiego odpowiadać będzie interesom narodów Europy i zarazem żywotnym interesom samego narodu niemieckiego. Inne rozwiązanie pcha naród niemiecki na drogę groźną, samobójstwem narodowym. Nie trudno zrozumieć, że rozwiązanie tego zadania wymaga podjęcia niezbędnych kroków, aby nie dopuścić do takiej sytuacji, w której losy Niemiec ujęłyby znów w swe ręce milicję i odwetowcy, aby zamknąć drogę do władzy tym elementom w Niemczech, którzy już obecnie nie ukrywają swych agresywnych i odwetowych planów w Europie.

W związku z tym należy przypomnieć niektóre dokumenty mające ważne znaczenie międzynarodowe. Istnieje układ francusko-radziecki w sprawie zapobieżenia nowym aktom agresji ze strony imperializmu niemieckiego. Tymże celem służy układ angielsko-radziecki z 1942 r. Istnieje też układ francusko-angielski z 1947 r., który zmierza do tego samego celu. Nie wolno wreszcie zapomnieć znaczenia uchwał poczdamskich w sprawie Niemiec. Czyż wszystko to nie może i nie powinno stanowić podstawy do wspólnego powzięcia takich konkretnych środków, które odpowiadałyby interesom zapewnienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy.

Jak wiadomo, cztery mocarstwa zobowiązały się w układzie poczdamskim do zawarcia traktatu pokojowego z takim rządem niemieckim, który mogłoby uważać, że „odpowiedni do te

(Dokończenie ze str. 1)

go celu rząd Niemiec, gdy taki zostanie utworzony.” Odpowiedni do tego celu rząd Niemiec, może być tylko rząd pokoju, a nie rząd wojny. Rząd dążący do utrzymania stosunków pokojowych między narodem niemieckim a innymi narodami Europy, a nie rząd agresji i odwetu, nie taki rząd, który na pewien czas stałby się narzędziem północno-atlantycznego bloku wojennego, a potem wystąpiłby z bronią w ręku, by dokonać rewizji granic, a więc rozpętać nową wojnę światową. Chcielibyśmy wyrazić nadzieję, że właśnie do tych szczytnych i szlachetnych celów zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie dążyć będą wszystkie państwa reprezentowane na obecnej konferencji, tylko bowiem na tej drodze znaleźć można rozwiązanie zadania zapewnienia prawdziwego bezpieczeństwa w Europie. W tym celu należałoby się porozumieć co do tego, aby nie odwracać już dalej uregulowania związanych z tym głównych kwestii dotyczących Niemiec, a mianowicie sprawy traktatu pokojowego z Niemcami oraz przywrócenia jednolitości państwa niemieckiego na zasadach demokratycznych i pokojowych.

Wszystko to dowodzi jak bardzo ściśle problem niemiecki związany jest z problemem bezpieczeństwa Europy.

Z kolei problem bezpieczeństwa w Europie związany jest ściśle z podstawowym zadaniem naszych czasów — zadaniem złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. W toku wymiany miedzy rządami trzech mocarstw a ZSRR nie osiągnięto porozumienia co do zwolnienia konferencji pięciu mocarstw z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie środków zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Uznano jednak zarazem, że do sprawy tej można będzie powrócić na samej konferencji.

Rząd radziecki sądzi, że konferencja berlińska powinna poświęcić tej sprawie jak największą uwagę. Deklarujemy przy tym gotowość wniesienia odpowiedniej konkretnej propozycji w sprawie zwolnienia konferencji pięciu mocarstw, która mogłaby się odbyć w pewien czas po konferencji berlińskiej.

Kwestia zwolnienia konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej od dawna dojrzała. W obecnych warunkach tylko połą

żone wysiłki wszystkich wielkich mocarstw wraz z wysiłkami innych państw mogą zapewnić odprężenie w całej sytuacji międzynarodowej i osiągnięcie odpowiednich porozumień co do aktualnych problemów międzynarodowych.

Jak wiadomo, na Radzie Bezpieczeństwa NZ spoczywa „główna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego”. Wiadomo również, że zgodnie z kartą ONZ wszystkie ważne uchwały Rady Bezpieczeństwa w sprawie utrzymania pokoju międzynarodowego wymagają jednogłośności pięciu wielkich mocarstw — Francji, Anglii, USA, ZSRR i Chin.

W chwili obecnej te niezmiennie doniosłe postanowienia Rady NZ nie mogą być wykonywane już choćby dlatego, że chiński rząd ludowy będący jedynym legalnym przedstawicielem narodu chińskiego nie jest reprezentowany w ONZ. A sytuacja taka wytworzyła się właśnie dlatego, że przywróceniu Chińskiej Republiki Ludowej przysługujących jej praw sprzeciwia się jedno z państw, a mianowicie Stany Zjednoczone. Jednakże nieomarności i niedopuszczalności tego stanu rzeczy jest tak oczywiste, że byłoby niesłuszne godzić się z tą sytuacją.

Właśnie w obecnych warunkach zwolnienie konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu wielkich mocarstw miałyby szczególne wielkie znaczenie. Zwolnienie takiej konferencji mogłoby się poważnie przyczynić do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i w konsekwencji do utrwalenia pokoju powszechnego.

Zwołanie konferencji pięciu mocarstw konieczne jest przede wszystkim po to, by położyć kres wysiłkom do zbrojeń. Należy to uczynić, ponieważ kontynuowanie wysiłku zbrojeń nie tylko obciąża narody brzemieniem przekraczającym ich siły, lecz prowadzi również do dalszego zaostrzenia stosunków międzynarodowych i do tworzenia się wojennych ugrupowań państw zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie.

Ani jedno państwo, a w tym ani jedno wielkie mocarstwo nie może w obecnych warunkach osiągnąć jakichkolwiek pozytywnych wyników prowadząc politykę wysiłku zbrojeń. Polityka wysiłku zbrojeń może natomiast podważyć finansy państwowe i ekonomikę kraju, jeżeli trwać będzie nadal prowadzenie tej agresywnej i ekonomicznie nieuzasadnionej polityki.

Można wyrzucić na cele polityki wysiłku zbrojeń coraz to nowe miliardy dolarów, coraz to nowe miliardy funtów szterlingów i można pocieszać się „pozorami jakichś tam rezultatów wysiłku zbrojeń i „polityki siły”. Wszystko to jednak nie opiera się na żadnym trwałym fundamencie, a więc nie może zapewnić osiągnięcia wytyczonego celu, chociaż wywołuje napięcie sił i podejmowanie coraz to nowych odpowiednich kroków również po drugiej stronie. W takich wypadkach uzyskuje moc znana reguła: działanie po jednej stronie wywołuje odpowiednie przeciwdziałanie po drugiej.

Niektóre mocarstwa realizują daleko idące plany zakładania licznych baz wojennych na terytoriach obcych, z dala od swych granic. Mówią one przy tym, jakoby czyniono to w interesie obrony, chociaż nie wierzą temu ani ci, którzy o tym mówią, ani też ci, którzy słuchają takich deklaracji. Z drugiej strony jasne jest dla wszystkich, że założenie amerykańskich baz wojennych w szeregu państw Europy, na terytorium Afryki północnej, na obszarach niektórych państw Bliskiego i Środkowego Wschodu nie ma nic wspólnego z celami obrony. Istnieje niemalże deklaracja amerykańskich działaczy wojskowych i niewojskowych stwierdzających wyraźnie, że założenie licznych amerykańskich baz wojennych na terytoriach obcych wymierzone jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, przeciwko krajom demokracji ludowej. Ale taka polityka i tego rodzaju plany same się dyskredytują w oczach narodów i skazane są na nieuniknione fiasko.

Z tego wszystkiego wyciągać należy określone wnioski.

Należy przede wszystkim uznać, że konieczne jest nie zwolnienie, lecz podjęcie takich kroków, jak znaczna redukcja wszystkich zbrojeń, zwłaszcza zbrojeń wielkich mocarstw. Nie ulega wątpliwości, że zwolnienie konferencji pięciu mocarstw przyczyniłoby się do zlikwidowania szeregu trudności zachodzących obecnie zarówno w sprawie Korei, jak i w sprawie uregulowania niektórych innych aktualnych problemów międzynarodowych.

Są kraje, które wciąż jeszcze odmawiają „uznania” Chińskiej Republiki Ludowej. Ale „nieuznawanie” faktów, a tym bardziej „nieuznawanie” wydarzeń historycznych największej wagi nie dawało nigdy pozytywnych wyników. Dalsze ignorowanie radykalnych zmian, które zaszły w Azji

zrządek dyskusji, którego też należy przestrzegać.

Zwołanie konferencji pięciu mocarstw i omówienie na tej konferencji środków zmniejszenia napięcia międzynarodowego, w tym zaprzestania wysiłku zbrojeń, miałyby ogromne znaczenie międzynarodowe. Nie ma takiego narodu, nie ma takiego państwa, które nie byłoby zainteresowane w tym aby chociażby rozpoznać owoce dyskusji nad tymi problemami międzynarodowymi niezmiernie wagi. Obecna konferencja w Berlinie mogłaby z kolei dokonać tego czy innego konkretnego kroku naprzód, aby przyczynić się do zaprzestania wysiłku zbrojeń.

Nie można też nie uznać za niedopuszczalne dalszego odroczenia zagadnień dotyczących uregulowania stosunków między wielkimi mocarstwami, bez czego niespokoju zapewnić rozwiązania wielu problemów międzynarodowych i przyczynić się do skutecznego do dalszego zmniejszenia napięcia międzynarodowego. Szczególne znaczenie ma przy tym uregulowanie zagadnień dotyczących Chińskiej Republiki Ludowej, łącznie z przywróceniem należnych jej praw w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Postęp w tej sprawie miałby wielkie znaczenie dla uregulowania doniosłych politycznych i ekonomicznych problemów międzynarodowych, w tym również dla rozwiązania kwestii koreańskiej.

Jak wiadomo, samo już zwolnienie konferencji politycznej w sprawie Korei napotkało poważne trudności. Dotychczas nie osiągnięto porozumienia nawet w sprawie składu konferencji. Zachodzą również inne ostre sprzeczności między stronami, co znalazło wyraz w faktach brutalnego pogwałcenia warunków układu rozejmowego dotyczących sprawy japońskich wojennych. Wszędzie to związane jest w nie małej mierze z brakiem normalnych stosunków między niektórymi wielkimi mocarstwami. Nie ulega wątpliwości, że zwolnienie konferencji pięciu mocarstw przyczyniłoby się do zlikwidowania szeregu trudności zachodzących obecnie zarówno w sprawie Korei, jak i w sprawie uregulowania niektórych innych aktualnych problemów międzynarodowych.

Są kraje, które wciąż jeszcze odmawiają „uznania” Chińskiej Republiki Ludowej. Ale „nieuznawanie” faktów, a tym bardziej „nieuznawanie” wydarzeń historycznych największej wagi nie dawało nigdy pozytywnych wyników. Dalsze ignorowanie radykalnych zmian, które zaszły w Azji

i które znalazły przede wszystkim wyraz w zwycięstwie narodu chińskiego i w utworzeniu Chińskiej Republiki Ludowej, powoduje za ostrych stosunków między państwami i stwarza przeszkody na drodze do uregulowania aktualnych problemów międzynarodowych, w których żywotnie zainteresowane są wszystkie narody świata. Już 25 wielkich i małych państw, których ludność wynosi łącznie około 10 miliardów osób, nawiazano lub nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Chińską Republiką Ludową. Liczba takich państw podwoiłaby się, doszłaby już do 50 lub jeszcze więcej, gdyby nie stworzone sztucznych przeszkód na tej naturalnej drodze.

Nie ma ani jednego niezależnego państwa w Azji, które nie nawiązało by stosunków politycznych z Chińską Republiką Ludową lub co najmniej nie zamierzało uregulować z nią swych stosunków politycznych czy ekonomicznych. Takie kraje jak Indonezja, Indonezja, Pakistan, Indonezja, Burma już dawno nawiązały stosunki dyplomatyczne z Chińską Republiką Ludową. Nikt inny, jak pan Nehru, premier Indii i wybitny azjatycki przywódca, oświadczył przed dwoma dniami: „Organizacja Narodów Zjednoczonych osłabia swą pozycję, mawiając dopuszczenia Chin komunistycznych. Pojawienie się nowych Chin jest w sytuacji międzynarodowej czynnikiem ogromnej wagi. Nie uznawać Chin — znaczy to zamykać oczy na rzeczywistość”.

Wiele państw Europy, w tym państwa należące do bloku atlantyckiego, uznało za konieczne nawiązanie stosunków dyplomatycznych z nowymi Chinami. Jedynie na terytorium Ameryki północnej i południowej nie znalazło się dotychczas ani jedno państwo, które zdecydowałoby się na ustanowienie normalnych stosunków z Chinami ludowo-demokratycznymi. O czym to jednak świadczy — zrozumiałe jest nawet bez dalszych wyjaśnień. Rząd radziecki wychodzi z założenia, że taka sytuacja nie może trwać długo.

Zwołanie konferencji pięciu mocarstw z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej przyczyniłoby się pod wieloma względami do rozładowania i udrożnienia całej atmosfery międzynarodowej. I wreszcie, jeżeli my wszyscy rzeczywiście dążymy do złagodzenia napięcia międzynarodowego, powinniśmy również w stosunkach międzynarodowych związać z rozszerzeniem stosunków handlowych między państwami.

Ze strony niektórych mocarstw, a przede wszystkim ze strony USA, prowadzona jest dotychczas polityka zmierzająca do zakazu handlu z ZSRR i krajami demokracji ludowej. W myśl tej

polityki rząd Stanów Zjednoczonych zerwał przed trzema laty obowiązujący przez wiele lat układ handlowy między USA a ZSRR. Wiadomo również, że w Stanach Zjednoczonych istnieje ustawa Battle'a faktycznie zakazująca USA i krajom bloku amerykańskiego handlu z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Te poczynania USA, podobnie jak wiele innych, zmierzają nie tylko do stworzenia wszelkich możliwych utrudnień w handlu międzynarodowym, lecz i do zaostrzenia stosunków międzynarodowych.

Czy wszystkie te przeszkody i bariery dyskryminacyjne wzniesione na drodze rozwoju handlu międzynarodowego osiągnęły swój cel? Wszyscy wiemy, że te dyskryminacyjne poczynania w stosunku do ZSRR, Chin i krajów demokracji ludowej nie zahamowały rozwoju ekonomicznego w tych państwach, przyczyniły się zaś do utworzenia drugiego rynku światowego i do znacznego zacieśnienia więzów ekonomicznych między tymi krajami. Sami oszczędzając, co może dać kontynuowanie tej polityki zakazów i dyskryminacji w dziedzinie handlu międzynarodowego, zwłaszcza w obecnych warunkach, gdy nikt nie może negować, że istnieją trudności w ekonomice poszczególnych krajów.

Konferencja przedstawicieli pięciu mocarstw odegrała również pozytywną rolę w dziedzinie stworzenia normalnych warunków rozwoju handlu międzynarodowego, w czym nie mogła nie być zainteresowane liczne państwa.

Rzecz oczywista, że konferencja pięciu mocarstw może odbyć się tylko pod tym zasadniczym warunkiem, że ze strony wszystkich pięciu wielkich mocarstw ujawni się w praktyce dążenie do zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

Delegacja radziecka chciałaby mieć nadzieję, że w tej sprawie możliwe jest osiągnięcie porozumienia na konferencji berlińskiej.

Prócz sprawy zwolnienia konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw i problemu niemieckiego, celowe byłoby omówienie na obecnej konferencji również problemu austriackiego.

Interesy utrwalenia pokoju w Europie i konieczność zapewnienia narodów austriackim przysługujących mu praw wymagają jak najszybszej odbudowy wolnej i niezawisłej Austrii i uregulowania problemu austriackiego.

Rząd radziecki uważa, że sprawa ta powinna być uregulowana zgodnie z istniejącym porozumieniem czterech mocarstw. Rozpatrując tę sprawę, należy wyjść z założenia, że jej uregulowanie powinno przyczynić się do zapewnienia bezpieczeństwa narodów Europy i niezawisłości Austrii, i że Austria nie powinna stać się znów narzędziem w rękach sił agresji, a w szczególności narzędziem militarystyki niemieckiej.

Wszystko, co powiedziane, pozwala mi na zgłoszenie następującego wniosku w sprawie porządku dziennej konferencji berlińskiej:

1. środki zmniejszenia napięcia w stosunkach między narodowymi i kwestia zwolnienia konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej.

2. problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy

3. sprawa austriackiego traktatu państwowego.

Przyjmując taki porządek dziennej, uzyskalibyśmy możliwość skoncentrowania uwagi na tych zagadnieniach, które w chwili obecnej są najbardziej aktualne i najważniejsze. Przede mną złożył tu deklarację pan Bidault, w imieniu Francji i pan Eden w imieniu Anglii. Wystuchaliśmy tych przemówień z wielką uwagą.

Zarówno p. Bidault, jak i p. Eden, a przede wszystkim sekretarz stanu USA p. Dulles dali wyraz nadziei na pozytywne wyniki obecnej konferencji. Jako przedstawiciel Związku Radzieckiego oświadczam, że wraz z pp. Bidault, Edenem i Dullesem gotów jestem w całej pełni dążyć do tej konferencji do osiągnięcia takich wyników, które odpowiadałyby interesom zapewnienia bezpieczeństwa narodów Europy i przyczyniły się zarazem do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Program bezpieczeństwa i pokoju

1) Środki zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i kwestia zwolnienia konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej;

2) problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy;

3) sprawa austriackiego traktatu państwowego — oto projekt porządku obrad zgłoszony przez ministra Mołotowa w pierwszym dniu berlińskiej konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych.

W oświadczeniu swym minister Mołotow szczególną uwagę poświęcił zagadnieniu niemieckiemu, podkreślając, że rozpatrzenie tego problemu jest nierozdzielnie związane z ogólną sprawą zapewnienia bezpieczeństwa w Europie.

Problem niemiecki jest problemem kluczowym dla pokoju i bezpieczeństwa Europy. Jak uczy doświadczenie historyczne militarystyki niemieckiej stanowi gróźbę dla bezpieczeństwa europejskiego. Dlatego też problem niemiecki musi być rozwiązany w taki sposób, by usunąć możliwość odrodzenia militarystyki niemieckiej.

Istnieje system polityczny, którego realizacja zapewniałaby narodom europejskim bezpieczeństwo. Jest nim układ poczdamski, podpisany przez przedstawicieli czterech wielkich mocarstw, wytyczający drogę do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego i wskazujący środki niedopuszczające do odrodzenia militarystyki niemieckiej.

Dlatego też narody w pełni popierają stanowisko zajęte przez ministra Mołotowa, który oświadczył, że porozumienie poczdamskie powinno wskazywać główny kierunek, któremu odpowiadać muszą uchwały konferencji berlińskiej w sprawie niemieckiej. „Sytuacja, jaka ukształtowała się w Europie po wojnie — oświadczył minister Mołotow — potwierdza w całej pełni słuszność wspomnianych uchwał przewidujących konieczność uregulowania problemu niemieckiego zgodnie z wymogami zapewnienia bezpieczeństwa Europy. Wynika z tego, że sprawa przywróce-

nia jednolitości Niemiec i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego jest nierozdzielnie związana z kwestią, czy jednolite Niemcy będą pokojowym, demokratycznym państwem, czy też znowu staną się państwem militarystycznym i agresywnym. Wynika z tego również niedopuszczalność takiego stanu rzeczy, by Niemcy jako całość lub też którąkolwiek część Niemiec wciągnięto do ugrupowania w rodzaju „europejskiej wspólnoty obronnej”, stanowiącej blok wojenny jednej grupy krajów europejskich — wymierzony przeciwko innym państwom Europy”.

W dalszej części swego oświadczenia przedstawiciel ZSRR przestrzega przed „europejską” polityką wskrzeszenia militarystyki niemieckiej, wskazując, że odbudowany militarny niemiecki przód, czy później, lecz nieuchronnie podzieli na strzępy wszelkie układy międzynarodowe. Do czego może prowadzić polityka wskrzeszenia militarystyki niemieckiej, polityka tworzenia tzw. „armii europejskiej”, w której główną siłą militarną byłaby armia zachodnio-niemiecka, ma, acz odwetowe i agresywne cele? Do utworzenia sojuszu obronnego innych państw europejskich, a więc, jak stwierdza minister Mołotow, narody europejskie rozbiłyby się na dwa przeciwstawiające się sobie nawzajem ugrupowania wojskowe, co nieuchronnie doprowadzi do wzmożenia niebezpieczeństwa nowej wojny w Europie. „Z powstaniem tego rodzaju niebezpiecznej sytuacji w Europie — powiedział minister Mołotow — muszą się liczyć zwłaszcza takie kontynentalne kraje europejskie jak ZSRR i Francja”.

Bezpieczeństwo Europy gwarantuje natomiast powstanie w sercu Europy zjednoczonego, pokojowego, demokratycznego, suwerennego państwa niemieckiego. Takie rozwiązanie problemu niemieckiego leży w interesie nie tylko ZSRR, ale wszystkich narodów europejskich, a w tym również narodu niemieckiego.

Minister Mołotow przypomniał, że w układzie poczdamskim cztery mocarstwa zobowiązały się do zawarcia traktatu po-

kojowego z takim rządem niemieckim, który mogłoby uważać za odpowiedni do tego celu. Takim rządem może być, rzecz jasna, tylko rząd pokoju, a nie rząd wojny.

Problem niemiecki jest ściśle związany z problemem bezpieczeństwa Europy. A problem bezpieczeństwa Europy uzależniony jest od podstawowego zagadnienia, jakim jest złagodzenie napięcia w stosunkach międzynarodowych. W obecnej chwili tylko połączone wysiłki wszystkich wielkich mocarstw wraz z wysiłkami innych państw mogą zapewnić odprężenie w całej sytuacji międzynarodowej i osiągnięcie odpowiednich porozumień co do aktualnych problemów międzynarodowych. Jednym z wielkich mocarstw są Chiny Ludowe, kraj wywierający przemożny wpływ na bieg wydarzeń na całym kontynencie azjatyckim. Związek Radziecki niejednokrotnie podkreślał, że zwolnienie konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu wielkich mocarstw miałyby szczególnie wielkie znaczenie i mogłoby w sposób nader istotny przyczynić się do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i w konsekwencji do utrwalenia powszechnego pokoju. „Kwestia zwolnienia konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej od dawna dojrzała” — oświadczył minister Mołotow i wskazał, że konferencja taka mogłaby odbyć się w pewien czas po zakończeniu konferencji berlińskiej.

Zwołanie takiej konferencji jest konieczne dla położenia kresu wysiłkowi zbrojeń, który prowadzi do zaostrzenia stosunków międzynarodowych, do tworzenia się wojennych ugrupowań państw zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie. Jest konieczne dla rozpatrzenia sprawy baz wojennych na obcych terytoriach. „Zwołanie konferencji pięciu mocarstw — powiedział minister Mołotow — i omówienie na tej konferencji środków zmniejszenia napięcia międzynarodowego, w tym zaprzestania wysiłku zbrojeń, miałyby ogromne znaczenie międzynarodowe”.

Rzecz jasna, że brak normalnych stosunków między niektórymi wielkimi mocarstwami, nieobecność Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ w znacznym stopniu utrudnia pokojowe uregulowanie problemów międzynarodowych i jest źródłem napięcia międzynarodowego. Ignorowanie przez niektóre mocarstwa imperialistyczne rad radykalnych zmian, jakie w ubiegłych latach zaszły w Azji i które znalazły wyraz w utworzeniu Chińskiej Republiki Ludowej powoduje zaostrzenie stosunków między państwami i stwarza przeszkody na drodze do uregulowania aktualnych problemów międzynarodowych jak np. problem koreański. Jak bowiem słusznie powiedział premier Indii Nehru — „nie uznawać Chin — to znaczy zamykać oczy na rzeczywistość”.

Rzecz jasna, że taka sytuacja nie może, nie powinna trwać długo. Położenie kresu tej sytuacji przyczyniłoby się pod wieloma względami do rozładowania i udrożnienia całej atmosfery międzynarodowej.

Szeroko zakreślony, jasny program złagodzenia obecnego napięcia w sytuacji międzynarodowej, zapewnienia bezpieczeństwa narodom europejskim, utrwalenia pokoju — oto niezbyty wniosek, jaki nasuwa się z oświadczenia ministra Mołotowa. Dla każdego jest jasne, że pójście uczestników Konferencji Berlińskiej drogą wskazaną przez przedstawicieli Związku Radzieckiego oznaczałoby wielki sukces.

Naród polski z uwagą śledzi przebieg berlińskiej obrad, z uwagą czyta tekst przemówienia ministra Mołotowa. I raz jeszcze wysnuwamy wniosek o całkowitej zbliżności interesów narodowych Polski, polskiej racji stanu z polityką Związku Radzieckiego.

Polityka ta bowiem stawia sobie za cel zapewnienie bezpieczeństwa i pokoju wszystkim narodom świata, niedopuszczenie do odrodzenia agresywnych sił militarystyki niemieckiej, śmiertelnego wroga całej Europy, a przede wszystkim sąsiadów Niemiec.

Kacik nowatora

Rozpoczęliśmy walkę batalię o wzrost stopy życiowej ludzi pracy z miast i wsi. Tezy IX Plenum KC PZPR zakładające wzrost produkcji rolnej i przemysłowej, nakładają na nas wszystkich poważne obowiązki.

Nie wywiązemy się z nich należycie, nie wygramy walki o lepsze jutro, jeżeli nie zmobilizujemy wszystkich sił i środków, jeżeli nie wykryjemy wszystkich, nie wykorzystamy dotychczas, rezerwy.

Nie uda nam się odnieść całkowitego zwycięstwa, jeśli do wykonywania celu będziemy iść utartymi drogami, jeśli nie potrafimy pokonać skostnienia, zagrażającego drogę śmiałyemu pomysłom, nowym metodom pracy, jeśli szeroko nie będziemy korzystać z tego, co powszechnie nosi miano nowatorstwa.

Wykonanie nowych, odpowiedzialnych zadań w przemyśle i rolnictwie tylko wówczas będzie możliwe, jeśli przewyższymy zakorzenione jeszcze wśród wielu z nas przyzwyczajenie do pracy według starych metod, przestrzeganie ustalonej przed dziesiątkami lat technologii, postępowanie się przestarzałymi narzędziami. Nie zmobilizujemy jeszcze dotychczas w stopniu dostatecznym sił do walki przeciwko rutynie i skostnieniu, nie zawsze walczymy wytrwale o „nowe”.

Nie znaczy to, że nie mamy osiągnąć w tej dziedzinie. Mamy — i to poważnie. Załogi zakładów pracy w kraju podchwytywają iniekcję produkcyjną towarzyszącej Związku Radzieckiego — Korbietnikowej, Czuchlika, Zandorowej, Kolesowa, Siedowej, czy innych, wprowadzamy system pracy czołowych towarzyszy z naszych własnych zakładów — Saja, Murawskiego, Guzika, czy Kłajf. Wiemy jak dalece są one potrzebne, ale często jeszcze nie umiemy dość uporczywie bić się o jak najszerze ich upowszechnienie, o ogarnięcie nimi całych wydziałów i całych zakładów.

Co więcej — często bywa, że po pewnym okresie entuzjazmu, po pewnych sukcesach, zapominamy o nich i — wracamy do starych przyzwyczajeń.

Dlaczego tak się dzieje?

Dlatego, że nie zawsze umiemy bić się o „nowe”, że brak nam często uporczywości w prowadzeniu walki. Dlatego też, że w wielu zakładach brak jest dostatecznego zainteresowania rad zakładowych nowymi metodami pracy, że personel inżynieryjno — techniczny i administracyjny nie wszędzie troszczy się o należytym stopniu o zorganizowanie szkolenia załóg w zakresie nowych metod pracy, że nawet tam, gdzie ono istnieje, brak jest często właściwej kontroli jego wyników.

Socjalizm po raz pierwszy w dziejach ludzkości stworzył możliwość wciągnięcia szerokich mas w orbitę takiej pracy, w której mogą one wykazać swą wartość, rozwinąć swe zdolności i ujawnić talenty. Dlatego gazeta nasza oddaje swe łamy nowatorom — niech się wypowiedzą. Niech zgłaszają swe uwagi i wnioski, dotyczące ulepszeń w stosowanych dotychczas metodach pracy, niech piszą o proponowanych zmianach, niech donoszą o pokonywanych przez siebie trudnościach produkcyjnych.

My ze swej strony będziemy omawiać produkcyjne metody pracy, stosowane w Związku Radzieckim i u nas, aby w ten sposób ułatwić poznanie i jak najszerze upowszechnienie tych metod.

Ufamy, że nasz „Kacik nowatora” stanie się trybuną wymiany doświadczeń dziesiątków i setek nowatorów Wybrzeża, że przysłuży się sprawie walki o nowe metody pracy.

Niech coraz więcej dziewcząt i chłopców zdobywa zaszczytny tytuł przodownika pracy

Witając Złot Młodych Przodowników Pracy województwa gdańskiego, który odbył się ostatnio w Gdańsku, sekretarz KW PZPR tow. Grochulski podkreślił, że ustrój socjalistyczny wykazał swą wyższość, gdyż zdolny jest stworzyć warunki dla wyższej wydajności pracy i lepszej jej organizacji.

— Młodzież — mówił tow. Grochulski — ma tu szczególnie ważną rolę do spełnienia, gdyż w znacznie mniejszym stopniu ciąży na niej stare nawyki, tradycje, które nie raz starszym robotnikom przeszkadzają przyjąć nowe metody pracy. Młodzież ZMP-owska w zakładach pracy winna rozumieć i czuć swą rolę bojownika o postęp, który decyduje o wprowadzeniu i upowszechnieniu form pracy najlepszych przodowników i nowatorów produkcji.

Aby nowe metody pracy zdobyły prawo obywatelstwa...

Dyskusja złotowa wykazała, że dużo jest w naszym województwie młodzieży, która we właściwy sposób rozumie swoje zadania, która umie walczyć o nowe.

Młody tokarz ze Stocznin. Komuny Pańskiej Czesław Maciejewski zademonstrował na zlocie noże wykonane przez stoczniowców, w myśl wskazań Kolesowa. Dzięki tym nożom osiągnął wspaniały sukces — 320 proc. normy. Z głęboką uwagą słuchali młodzi przodownicy pracy o sukcesach gdańskich kolesowców, o tym, jak młody technik Padolak, po powrocie z kursu, ulepszył geometrię noża i przystosował go do wykonywania odatkowej operacji. Jednak rozwój tej pięknej inicjatywy hamuje brak zainteresowania i opieki ze strony kierownictwa zakładu.

W Zakładach Mechanicznych w Elblągu brak zrozumienia i pomocy zgasił zapal ZMP-owca Jarząbkiewicz, który również pragnął zostać kolesowcem. Obaj jętnie przyglądali się jego wysiłkom kierownictwa, organizacja ZMP-owska i organizacja partyjna.

— Nasze koło ZMP jest inicjatorem pracy systemem Zandorowej na obrabiarkach — mówił Tadeusz Kasprowicki z Gdynińskiej Stoczni Remontowej — lecz robotą teraz „leży” na skutek niewłaściwego podejścia kierownictwa. Młodzi zandorowcy otrzymali bowiem najgorsze maszyny. Doszło do tego, że nie można było stosować Zandorowej, która jest dziś tylko na jednej tokarni.

A że młodzież, gdy jest otoczona opieką, gdy jej zapali i energią są należycie oceniane, umie osiągnąć wspaniałe sukcesy, świadczy o tym dobitnie przykład brzydka „Młoda Gwardia” ze Stocznin Gdańskich.

— Dzięki współzawodnictwu, a przede wszystkim dzięki przejściu na pracę metodą Zandorowej — mówił na zlocie brzydka Tadeusz Rapczuk — w okresie od połowy do końca ub. roku zarobki członków naszej brzydki wzrosły przeciętnie z 970 zł miesięcznie do 2 tysięcy i więcej. Dawniej, montaż sekcji trwał kilka tygodni, a teraz wykonujemy go w ciągu trzech dni.

Dlatego z takim trudem przyjmują się nowe metody pracy? — Szukając odpowiedzi na to pytanie, mówił w dyskusji na zlocie sekretarz ORZZ tow. Sadej:

— Źródło słabego rozwoju ruchu kolesowców np. tkwi między innymi w tym, że wielu towarzyszy, nawet tych, których zadaniem jest popularyzowanie nowych metod pracy, nie zna ich założeń. Konieczne jest stworzenie szkół, których zadaniem winno być gruntowne przyswojenie robotnikom istoty tych metod, trzeba organizować pokazy, wymianę doświadczeń itp.

Sprawy, które się ze sobą wiążą

Cennym i — trzeba to stwierdzić — nowym, w porównaniu z dotychczasowymi złotami młodzieży Wybrzeża, zjawiskiem było wzięcie przez większość dyskusyjantów spraw produkcyjnych z zagadnieniami życia kulturalnego, pracy wychowawczej wśród młodzieży.

Z dumą opowiadała Janina Wierzbicka z Elbląskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego o tym, jak w toku realizacji zobowiązań przedzadaniowych powstał w tym zakładzie zespół artystyczny. Podkreśliła ona jednak, że świetlika ich zakładu nie zdaje jeszcze należycie egzaminu, bo zarząd ZMP nie

interesuje się należycie jej pracą, etatowy zaś personel świetlicowy pozbawiony jest kontroli i opieki ze strony organizacji ZMP-owskiej.

Dyskusja wykazała, że nie które rady zakładowe idą w rozwoju życia kulturalno-sportowego po linii najmniejszego oporu.

Tak np. w Gdynińskiej Stoczni Remontowej wszystkie kredyty na akcję kulturalną przeznaczone zostały na orkiestrę. Rada zakładowa nie dostrzegła przy tym, że organizowany duży zespół młodzieżowy zespół baletowy pozbawiony jest pomocy i rozpada się.

Nie lepiej jest również w Elbląskich Zakładach Mechanicznych. W początkach ub. r. stwierdził Kazimierz Strela — była u nas uroczysta inauguracja pracy chóru, zespołu tanecznego i mandolinistów. Po trzech kwartałach rozpadł się zespół chóralny, jak również zespół mandolinistów.

Te i wiele podobnych wypowiedzi świadczą o tym, że młodzież produkująca w produkcji docenia znaczenie pracy kulturalnej, że będzie biła się o to, by przez coraz szersze zakrojenie pracę oświatową i wychowawczą zmierzać do wzrostu szeregowości młodych przodowników pracy.

Więcej pomocy organizacjom ZMP na wsi

Wśród wielu zobowiązań przedzadaniowych podejmowanych przez młodzież robotniczą są też i takie, których celem jest pomoc organizacjom wiejskim ZMP. Trzeba jednak stwierdzić, że zobowiązania takich jest wciąż za mało. W dyskusji tylko Stanisław Jastrzębski z Zakładów Mechanicznych w Pucku podzielił się doświadczeniami z tej dziedziny.

Przykładem organizacji ZMP-owskiej. Wyjeżdżając na wieś, organizowali z kołem gromadzkim w Gniazdowie wspólne zebrania i wieczorki. Dzięki ich pracy 20 wiejskich chłopców przyjęło do ZMP.

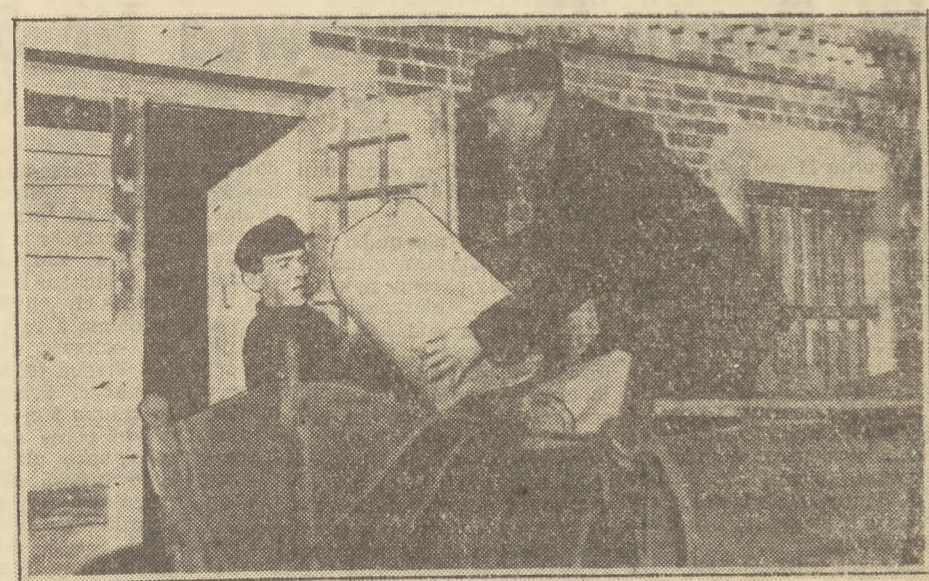
Ich przykład powinien po ciągnąć za sobą zetempowców z wszystkich naszych fabryk.

Złot młodych przodowników pracy w zakładach przemysłowych Wybrzeża zwrócił się z odezwą do całej młodzieży robotniczej województwa. Czytamy w niej m. in.:

„Niech w okresie dzieła cym nas od Zjazdu naszej ukończącej partii szerzej rozwija się masowy ruch współzawodnictwa wśród młodzieży!”

Pokonujemy falię wszystkich przeszkód w rozwoju Czynu Złazdowego. Niech coraz więcej chłopców i dziewcząt zdobywa zaszczytny tytuł przodownika pracy!”

B. L.



Coraz więcej nowoców sztucznych otrzymują chłopcy powiatu wejherowskiego. PZGS w Wejherowie rozprawił już 1270 ton azotniaku, 741 ton na wozów fosforowych, 1277 ton potasu i 900 ton wapna.

Na zdjęciu: Jan Dąbrowski z gromady Zolewo odbiera z Gminnej Spółdzielni w Łuczinie worki z nawozami sztucznymi.

Z życia partii

Dyskusji nie było...

Na kurs szkoły politycznej przy „Spółnocie Pracy” w Gdańsku zapisanych jest 30 słuchaczy. Prócz członków partii, liczba ta obejmuje również ZMP-owców i bezpartyjnych. Szkoła się tu, obok pracowników „Spółnoty Pracy”, towarzysze z KZG i z Gdańskich Zakładów Surowców Zielarskich gdzie szkolenia się nie prowadzi. Zaliczają się do systematycznie każdego poniedziałku.

Na ostatnim zajęciu, które odbyło się w dniu 18 stycznia omawiany był w dalszym ciągu temat „O imperializmie”. Zajęcie zostało podzielone przez prowadzącego szkolenie tow. Turowskiego na dwie części. Pierwsza — wykład, druga — dyskusja.

Czy wykład spełnił swoje zadanie? Czy w dostatecznym stopniu wprowadził słuchaczy w dość trudny temat? Czy stanowił podstawę dla rozwinięcia dyskusji? Wykład był ciekawy. Tow. Turowski przeprowadził go na podstawie konspektu, który wniósł do dyskusji. Wiele słych stwierdziło, że wykład był ciekawy, trafny i przydatny.

I tak np. mówiąc o polityce monopolistów amerykańskich, dających do zrozumienia o sobie innych krajów, wskazał na dyskryminację handlową, jako jeden z orężi w ręku dolarowych magnatów.

Wykładowca przytoczył m. in. przykład odmowy sprzedaży Polacie penicyliny przez USA w okresie, kiedyśmy jej jeszcze nie produkowali. Imperialiści amerykańscy — podkreślił on — chętnie sprzedaliby nam ten lek i inne artykuły, jednak za cenę politycznych ustępstw. A do czego ustępstwa takie prowadziły, widać najlepiej na przykładzie Francji.

B. L.

Włoch i innych krajów zachodniej Europy, z dnia na dzień zatracaących swą niepodległość i suwerenność na rodow.

Szkoda tylko, że omawiając to zagadnienie, wykładowca nie przeciwstawił zaburzonej polityce imperialistów stosunków nowego typu wśród krajów obozu pokoju i socjalizmu, współpracujących ze sobą na zasadach równości i pełnego poszanowania wzajemnych interesów narodowych. I nie wspominał o tym, że kraje socjalizmu i demokracji pragną rozszerzenia wymiany handlowej również z krajami kapitalistycznymi, ale na zasadach równości i poszanowania wzajemnych interesów.

Mówiąc o nadprodukcji w USA wykładowca w niedostatecznym stopniu wypunktował, że kurs szkoleniowy, na wzięcie do naszego socjalistycznego handlu, nieustannie rozwijającego się dla dobra mas pracujących, a także podkreślił poważną rolę, jaką mają do spełnienia pracownicy sieci handlowej i handlowo — usługowej w podniesieniu stopy życiowej ludzi pracy.

Również przeciwstawiając społeczny charakter produkcji prywatnemu charakterowi przywłaszczania produktu w krajach kapitalistycznych, wykładowca popełnił błąd: stwierdził mianowicie, że produkcja ma charakter społeczny, ponieważ jej wytwórcy są przeznaczone dla całego społeczeństwa. Tymczasem, jak wiadomo, chodzi tu o to, że miliony robotników uczestniczą w procesie produkcji, a produkt ich społecznej pracy przywłaszcza sobie kapitalista.

Na temat dyskusji można powiedzieć niestety bardzo niewiele. Dyskusji, we właściwym sensie tego słowa, nie było. Towarzysze nie stawiali również wykładowcy żadnych pytań. A przecież wykład trwał m. in. o dość trudnych problemach ekonomicznych, które na pewno nie dla wszystkich były w pełni zrozumiałe.

W tej sytuacji wykładowca znalazł także wyjście: sam postawił trzy pytania, na które po kolei odpowiedzieli towarzysze Masłaniewicz, List i Nymander, a więc ci, którzy najczęściej zabierają głos w dyskusji. Inni milczeli.

Dlatego dyskusja nie miała właściwego przebiegu? Prawdopodobnie dlatego, że zarówno wykładowca, jak i sekretarz organizacji partyjnej przy „Spółnocie Pracy” tow. Wojciechowski, który,

trzeba to przyznać, interesuje się wynikami szkolenia i nie raz przychodzi na zajęcia, pogodził się z takim stanem rzeczy, że tylko niektórzy słuchacze dyskutują. A wydaje się, że gdyby ci towarzysze częściej rozmawiali z nieaktywnymi uczestnikami szkolenia, gdyby podsuwali im pewne zagadnienia i zachęcali do wystąpienia, dyskusja byłaby żywa, a szkolenie bardziej pogłębione.

Przyczyn braku dyskusji należałoby jednak szukać także i w samym wykładzie. To, że był on, jak już zostało podkreślone, ciekawy, nie stanowi jeszcze o wszystkim. Wykład miał być istotny, ale do niego doszły istotny brak. Był oderwany od zagadnień, bliskich towarzyszom — uczestnikom szkolenia.

Byłoby celowe z uwagi na środowisko, w którym odbywa się kurs szkoleniowy, na wzięcie do naszego socjalistycznego handlu, nieustannie rozwijającego się dla dobra mas pracujących, a także podkreślił poważną rolę, jaką mają do spełnienia pracownicy sieci handlowej i handlowo — usługowej w podniesieniu stopy życiowej ludzi pracy.

Poruszając zagadnienie rozkładu gospodarki kapitalistycznej można było przeciwstawić jej naszą planową gospodarkę — wolną od kryzysów i zastoju. Mówiąc o potęgającej się względnie, a ostatnio w coraz większym stopniu bezwzględnej pauperyzacji mas w krajach kapitalistycznych — wskazać na politykę naszej partii i rządu ludowego, mającą na celu stałe podnoszenie stopy życiowej ludzi pracy. Chodzi przy tym o to, aby w skali własnego zakładu, na przykładzie najbliższych uczestników szkolenia problemem handlowych, socjalno — bytowych, kulturalnych itp. omówić, jakie są nasze zadania w realizacji wskazań partii i rządu. Trzeba bowiem pamiętać, że szkolenie ideologiczne powinno mieć na celu przede wszystkim dopomaganie w codziennej pracy, w lepszym wywiązywaniu się z zadań, które nieustannie wysuwa partia. A wlemy, że obecnie w świetle uchwały IX Plenum zadania, które stoja przed pracownikami przedsiębiorstw handlowych i handlowo — usługowych, są szczególnie odpowiedzialne.

Będą to niewątpliwie miały na uwadze w większym niż dotychczas stopniu towa rzysze prowadzący szkolenie przy „Spółnocie Pracy” tow. Wojciechowski, który,

Z. Woźniowski

Trzeba dotrzymać terminu remontów

Przedsiębiorstwo Robót Ciepłowniczych i Podwodnych w Gdańsku zrealizowało swój plan operacyjny za rok ubiegły w 113 proc. przy średniej wydajności pracy w 110 proc. Szczególnie wyróżnili się przy pracy na pogłębiarkach ob. ob. Z. Szczepański z „Polipa”, M. Kisiel z holownika „Konrad” i wielu innych.

Grzeź natomiast przedstawia się realizacja planu remontów pogłębiarek PRCPiP wykonywanych przez Gdańską Stocznia Remontową. Plan ten bowiem został zrealizowany zaledwie w 60 proc. Jest to rezultat nied-

bałstwa kierownictwa stocznin w stosunku do jednostek PRCPiP, bowiem, jak to się często zdarzało, remonty pogłębiarek były nieraz przewyższające plan. Wskazywać na to, że w naszym kraju, gdzie planujemy w tym roku zrealizować plan remontowy, a nie tylko zrealizować plan, jest to nie tylko nieuczciwe, ale i niekorzystne dla naszego kraju.

Dyrektka Gdańskiej Stoczni Remontowej musi tak zorganizować prace w zakładzie, by dotrzymać terminów remontów jednostek PRCPiP. Przedsiębiorstwo, a nie kierownik, powinien być odpowiedzialny za to, że w naszym kraju, gdzie planujemy w tym roku zrealizować plan remontowy, a nie tylko zrealizować plan, jest to nie tylko nieuczciwe, ale i niekorzystne dla naszego kraju.

St. S.

REDAKCJA nasza otrzymuje wiele listów od czytelników. Piszą oni o swoich potrzebach i bolączkach, ujawniają braki występujące w różnych dziedzinach naszego życia, krytykują niedociągnięcia i za pośrednictwem naszej gazety alarmują odpowiednie czynniki, by się ty mi brakami i niedociągnięciami zainteresowały i usunęły je.

Oto co pisze w swym liście do redakcji ob. Stanisław Smutewski, pracownik gdańskiego PRCPiP.

„Dużo kłopotów mają kobiety zamieszkałe przy ul. ul. Długiej, Ogarniej, Tkańskiej i Garbary w Gdańsku — pisze ob. S. Smutewski.

Mieszkania mają ładne i wygodne, zdawaloby się, że w tym miejscu jest w porządku. Tymczasem okazuje się, że w tej dzielnicy Gdańska brak jest... magla. Po to, by zmaglować bieżnie po praniu, trzeba udawać się aż na Biskupia Górę albo na ul. Zabi Krulk”.

Z dalszej treści listu wynika, że mieszkanki Starego Miasta zwracały się o uruchomienie tak bardzo potrzebnego im punktu usługowego do swoich komitetów blokowych i Prezydium MRN w Gdańsku. Niestety, ich kilkakrotnie interwencje nie odniosły żadnego skutku. Magla jak nie było, tak nie ma, a Prezydium MRN zamiast im pomóc — uparcie milczy.

Takie załatwianie bolączek mieszkaniczyń Gdańska — kończy swój list ob. S. Smutewski — świadczy o tym, że MRN nie reaguje na głosy mas. Jest to poważne zaniedbanie i należy je jak najszybciej naprawić”.

Ważny problem porusza w liście do redakcji tow. Stefan Chmielewski, słuchacz Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Gdańsku.

„Chłopi u wój gdańskim — pisze on — przyjeżdżają do wielkim zadowoleniem wiadomość o zwolnieniu II Zjazdu Partii. Zdając sobie sprawę z tego, że to przede wszystkim od nich samych, od ich pracy zależy dobrobyt w naszym kraju, podejmują oni liczne zobowiązania przedzadaniowe.

Mieszkańcy gromad Borkowo Małe i Borkowo Duże w gm. Choczewo, pow. leżborskiego dla uczczenia II Zjazdu PZPR zobowiązali się m. in. zwiększyć hodowlę krów o 15 sztuk w 1954 r. — pisze tow. Chmielewski — oraz odstawić do

TYGODNIOWY PRZEGŁĄD

listów

punktu skupu 20 tuczników ponad plan”.

Zobowiązania te mogłyby być realizowane z powodzeniem, ale... w gromadzie od 4 lat nie ma wody, mimo że znajduje się tam studnia i częściowe urządzenie pompy. Chłopi z gromady Borkowo sygnalizowali o tym Prezydium GRN w Choczewie i Prezydium PRN w Leńborku. Obiecano im pomóc, przysłano nawet fachowców, którzy mieli wykonać kosztorys i przystąpić do naprawy, lecz dotychczas nie zrobiono tego i wody nie ma w dalszym ciągu.

Mieszkańcy muszą więc pędzić bydło do odległego wodopoju, a wodę dla własnego użytku pobierać z małego leńborskiego strumyka, w którym też nie zawsze jest woda. A brak jej utrudnia chłopom pracę i poważnie komplikuje życie. Dlatego zwracają się oni tak do Prezydium PRN w Leńborku o natychmiastowe przeprowadzenie naprawy pompy i doprowadzenie wody do gromady. Z taką samą prośbą zwracają się także spółdzielcy z gromad Zwiarcenka i Choczewo, gdzie sytuacja jest identyczna.

Ob. Tadeusz W. z Oliwy (nazwisko znane redakcji) obszernie opisuje bolączki klientów Gdańskiej Wytwórni Gazów Technicznych.

„Do wytwórni zgłasza się wielu przedstawicieli instytucji i przedsiębiorstw Wybrzeża po odbiór gazów technicznych — czytamy w liście ob. Tadeusza W. — Wytwórnia nie pomyślała jednak o tym, by załatwianie przybyłych odbywało się szybko i sprawnie.

Dotychczas odbywa się to w ten sposób, że każdy odbiorca czeka kilka godzin przed bramą wytwórni. Zanim zostanie wpisany do listy, musi uzyskać oddzielną przepustkę dla siebie, oddzielną dla robotników z nim przybyłych, dla kierowcy i na samochód. Wreszcie po wielu formalnościach zostaje wpuszczony do zakładu i tu dopiero zaczyna się kłopoty.

Z wyładunkiem pustych butli i dostarczeniem ich na miejsce składowania nie ma trudności, bo butle są lekkie. Gorzej natomiast jest z załadunkiem butli napełnio-

nych. Trzeba by ostatecznie przetrzeć do samochodów z bardzo odległego miejsca składowania. Zabiera to dużo czasu odbiorcom i przedłuża postój samochodów, które w tym czasie mogłyby być wykorzystane do innych celów”.

Dyrekcja Gdańskiej Wytwórni Gazów Technicznych powinna z tej sprawy wyciągnąć odpowiednie wnioski i zrobić wszystko, by odbiór był załatwiany lepiej i szybciej.

Oczekujemy, że zainteresowane instytucje przeanalizują wskazane im braki i natychmiast przystąpią do ich likwidacji.

(Jat.)

W Leńbieniu — po czterech latach

Po raz czwarty już zebrał się spółdzielcy z Leńbienia pow. Leńbork, by podsumować swą całoroczną pracę i podzielić roczny dochód.

W ciągu tych czterech lat wiele zmieniło się w spółdzielni. Wzrosła produkcja roślinna i zwierzęca, polepszyło się życie spółdzielców, podniosła się ich świadomość. Dziś o swoim życiu na gospodarce indywidualnej spółdzielcy mówią jako o przeszłości, która niechętnie się wspomina. Nie ma takiej siły, która by ich zawróciła z obranej drogi.

JEST SIĘ CZYM SZCZĘCIE

W roku 1952 spółdzielnia w Leńbieniu otrzymała powiatowy sztańdar przechodni za zwycięstwo we współzawodnictwie. Z ambicją walczyli leńbieniacz również i w roku 1953 o pierwsze miejsce w powiecie. Czy cel ten osiągnęli, nie wiadomo jeszcze, ale ze sprawozdania przewodniczącego spółdzielni tow. Marciniaka wynika, że spółdzielnia uczyniła poważny krok naprzód.

Spółdzielnia przybyło w roku sprawozdawczym osiem nowych członków. I to nie były jakichś wóstrów, nie były tacy, jak ob. Domański, który w ciągu 9 miesięcy wypracował 225 dniówek, lub Ignacyński — 219. Umocniła się, spółdzielnia gospodarstwo; należności wo-

bec państwa i POM uregulowane zostały co do grosza, a na fundusz inwestycyjny wydziałono 23.859 zł.

Inwentarz żywy został po większemu w ub. roku również pokonany: koni z 18 do 25 sztuk, bydła rogatego z 40 do 46, trzody chlewnej z 40 do 55, owiec z 113 do 145 sztuk.

Wartość dniówek obrachunkowej wynosi w naturalach (żyto, pszenica, ziemniaki, kukurzyca, mieszanka, siano, słoma) 18 zł oraz w gotówce 10,50 zł.

Chociaż spółdzielcy z dumą mówili na zebraniu rolniczym o osiągnięciach, nie brak było również krytycznych wypowiedzi pod adresem zarządu, komisji rewizyjnej, sądu koleżeńskiego poszczególnych członków. Dyrekcja POM Nowa Wieś, wykreślając przy tej okazji, że realizacja zawartych umów w zostawia wiele do życzenia, zarówno co do jakości wykonywanych prac, jak i terminów. Na ob. Migdałską, Gasprowicową, Szczepińską wskazywano jako na te, które wychodziły mało do pracy i tylko w czasie akcji buraczanej. Inaczej za to mówiono o ob. Helenie Latosińskiej, która wypracowała 238 dniówek, o ob. Kazimierze Szczepińskim (233 dniówek) i innych, które swą pracą przyczyniły się do uzyskania osiągnięć produkcyjnych.

Słaba była praca komisji rewizyjnej, która zaledwie jeden raz w ciągu całego roku odbyła posiedzenie i nie kontrolowała systematycznie działalności zarządu i poszczególnych członków spółdzielni.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Spółdzielnia zaplanowała na przyszły rok wydajne podniesienie wydajności zarobków na produkcji roślinnej jak i zwierzęcej przez pełne wykorzystanie istniejących rezerw, stosowanie siewu krzyżowego, sadzenie ziemniaków systemem gniazdowo-kwadrowym, zwalczanie chwastów, szerokie stosowanie siar popiołowych.

„Jesteśmy w stanie — mówił na zebraniu tow. Marcin — nie tylko podnieść wydajność do poziomu wyznanego przez uchwałę zarządu, ale możemy nawet podnieść produkcję o co najmniej 20 proc.” Postanowiono więc podnieść wydajność bydła rogatego do 70 sztuk, trzody chlewnej do 70 sztuk, owiec do 200 sztuk i rozwinąć poważnie hodowlę drobiu.

W dyskusji członkowie wskazywali na konieczność budowy silosów, umożliwiających lepsze wykorzystanie siar. Postawiono też wniosek o doprowadzenie do końca przydziału sprzętu i inwentarza poszczególnym brzyd-

Nud: nadal w e e w s y s t e m i c h k a t ó w

W Domu Stoczniońca Nr 5 nic się nie zmieniło

W dniu 11 grudnia ub. roku zamieściliśmy artykuł pt. „Tak tu jakos martwo”. W artykule tym omawiającym sytuację w Domu Stoczniońca Nr 5 we Wrzeszczu ujawniliśmy przyczyny szeregów się piątności i chuligaństwa wśród jego mieszkańców. Tkwia one — jak pisaaliśmy — w braku imprez kulturalnych, w niedostatecznym zainteresowaniu życiem mieszkańców domu ze strony organizacji ZMP, rady zakładowej i organizacji partyjnej Stoczni Gdańskiej.

Czy coś zmieniło się na lepsze w tym domu w ciągu miesiąca? Niestety, nie. Przekonał się o tym w niedzielne popołudnie.

— Nic mi nie zrobicie... Mam was... zostawcie mnie... Rozległo się chrapanie.

— Ależ urządził się, jak beła — mówi jeden z mieszkańców Domu Stoczniońca nr 5 w Gdańsku, którzy zebrał się wokół Cichonia śpiącego na korytarzu pod drzwiami pokoju nr 51.

Jak dowiadujemy się później nie był to odośobniony wypadek pijanstwa, a po nim chuligańskich wybrków, zwłaszcza w świąteczny dzień, w Domu Stoczniońca nr 5. A dzieje się tak dlatego, że mieszkańcy nadal nie wiedzą, co mają ze sobą zrobić po pracy.

„NUDNO, NIE MA GDZIE POJŚĆ”

Odwiedziny w domu rozpoczynamy wizytą w pokoju, w którym m. in. mieszka ob. Józef Krzewina. Właśnie przed chwilą wstał z łóżka — jest godz. 17 — i jeszcze przeciąga się.

— Pracowałeś pewnie na nocnej zmianie? — pytamy.

— Nie, wróciłem z pracy wczoraj o 21 i zaraz poszedłem spać. Ale co mam tu robić? Nudno, nie ma dokąd pójść. W świetlicy nie się nie dzieje, więc śpię — opowiada Krzewina. To samo mówi drugi mieszkaniec tego pokoju, Bolesław Romanowicz. Wstał co prawda o godz. 8, ale dzień upłynął mu na objawianiu się z kąta w kąt.

LEKTURA JANA TORMY

Podobnie spędza niedzielę wielu mieszkańców domu. Nie wszyscy jednak... Oto w pokoju nr 50 leży na łóżku młody, blade chłopiec, lat ok. 19. Jest to Jan Torma, pracownik kotłarni Stoczni Gdańskiej. Pracuje tam od lipca ub. roku. Poprzednio

TEATR

Teatr Wielki w Gdańsku — nieczynny.
Teatr Dramatyczny w Gdyni — nieczynny.
Teatr Kameralny w Sopocie — nieczynny.
Państwowy Teatr Lalek — „Arlang”, godz. 14 i 17 — w Teatrze Kameralnym w Sopocie.

KINA

GDANSKI: „Leningrad” — od lat 7, godz. 16, 18, 20, „Bajka” we Wrzeszczu — „Dumna królewna” — od lat 7, godz. 16, 18, 20, „ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Wiosna w Moskwie” — od lat 12, godz. 16, 18, 20, „I Mała” w Nowym Porcie — „Przełom”, I seria — od lat 12, godz. 17, 19, „Delirium” w Oliwie — „Revisor” — od lat 12, godz. 16, 18, 20.
GDYNIA: „Atlantyk” — „Cud w Mediolanie” — od lat 14, godz. 15, 30, 17, 30, „Gopłana” — „Podstęp swaki” — od lat 12, godz. 16, 18, 20, „Warszawa” — „Domek z kart” — od lat 7, godz. 16, 18, 20, „Fala” na Grabówku — „Za cenę życia” — od lat 14, godz. 18, 20, „Promień” w Chyloni — „Ostatnia bitwa” — od lat 18, godz. 17, 19, „Neptun” w Orłowie — „Arena śmiały”, cd lat 12, godz. 17, 19.
SOPOT: „Polonia” — „Wiosna” — od lat 12, godz. 16, 18, 20, „Bajka” — „Śnieżka” — od lat 7, godz. 15, 30, 17, 30.

RADIO

Ważniejsze audycje na środe, 27 bm.
13.00 — Wieść tańczy i śpiewa.
13.15 — Muzyka rozrywkowa.
14.10 — Dla klas III-IV. 15.10 — „Kolumny gniewu” — fragment powieści.
15.30 — Dla dzieci. 16.30 — Tydzień kultury Albahskiej w Polsce. W programie: piosenki w wykonaniu śpiewaków albańskich. 16.50 — Kronika kulturalna. 17.30 — Muzyka i aktualności. 18.00 — „Obywateli” — odc. 7. 18.15 — Muzyka symfoniczna. 18.30 — Reportaż z Zakładów Mechanicznych w Elblągu. 18.45 — „Z piosenka po świecie”. 19.00 — Gwiazdy. 19.10 — Koncert popołudniowy — gra sekcja Ksawerego Bujańskiego.

mieszkał wraz z rodzicami we wsi Wszachów w Kieleckiem.

— Mnie się nie nudzi — mówi. — Czytam ciekawą książkę. Gdy chcemy tę książkę zobaczyć, niespodziewanie chowa ją pod koc. Wiadomo tylko, że książka jest mocno zniszczona. Po chwili jednak pokazuje ją nam. I przekonujemy się, że hm, rze czywiście „ciekawa” książka. Choć tytułu nie ma i brakuje w niej wiele kart, pornograficznej jej treści domyślamy się z rysunków i tytułów rozdziałów... Skąd ta książka zawędrowała do Domu Stoczniońca trudno powiedzieć, stan jej jednak mówi, że przeszła już przez wiele rąk.

CZYTELNIK BEZ GAZET I CZASOPISM

Dlaczego młodzież zamieszkuje ten dom spędza niedzielę na spaniu, czytaniu takich książek lub na pijactwach? Zrozumieć, gdy zabdamy jak pracuje świetlica.

Pomieszczenie świetlicy jest ładne. Nie przyciąga ona jednak młodzieży. Widzimy w niej zaledwie 7 osób, z tego dwie grają w ping-ponga, a inne ziewając przglądają się. W czytelniku natomiast nie ma nikogo. Zresztą, kto i po co tu przyjdzie, jeśli nie sprowadza się do czytelnika ani gazet, ani czasopism. — Nie ma gier świetlicowych — 4 komplety szachów, 4 halmy i jedna loteria na 900 osób, to zero — oświadczają członkowie samorządu. Jedyną rozrywką są tu filmy wyświetlane dwa razy tygodniowo. W ciągu roku zorganizowano w domu zaledwie dwa wieczorki — narzekają dalej członkowie samorządu. Nikt nam nie pomaga: ani Zarząd Zakładowy ZMP, ani „Stal”, ani kierownictwo domu.

„CHULIGANI NIE POWINNI UPRAWIAĆ SPORTU”

I to jest prawda. Kierownictwo przyrzekło swego czasu zaangażować instruktorów dla zespołu świetlicowego — była to jednak tylko obietnica. A z braku instruktorów wiele młodzieży, która zapisała się do chóru, zespołu muzycznego lub tanecznego, zniechęca się i odchodzi z zespołów. Podobnie przedstawia się sprawa ze sportem. Oprócz ping-pongu życie sportowe nadal tu nie istnieje. Tylko jeden raz przyszedł instruktor boksu ze „Stali” i więcej go nie widziano. Pracę hamuje również brak sprzętu. A gdy zwrócono się do ob. Milika z Zarządu Zakładowego ZMP Stoczni Gdańskiej o pomoc w uzyskaniu sprzętu sportowego odpowiedział, że „chuligani nie powinni uprawiać sportu”.

MŁODZIEŻ CZEKA NA POMOC I OPIEKĘ

Niedzielną odwiedziną w Domu Stoczniońca nr 5 przekonały nas, że krytyka nie dotarła do Komitetu Zakładowego ZMP Stoczni Gdańskiej.

dowego PZPR i Zarządu Zakładowego ZMP Stoczni Gdańskiej. Tak jak nie docierają do towarzyszy z komitetu i aktyw ZMP w stoczni echa piąkających awantur i chuligańskich wybrków w tym domu, a co gorsza, jak nie docierają wolania o pomoc. Trzeba jednak, żeby usłyszano je. Przecież młodzież, to chluba i przyszłość stoczni, to pełna entuzjazmu realizatorka planów rozwoju budownictwa okręgowego, rozbudowy naszej floty. I nikomu nie wolno pozbawiać jej opieki, pozostawiać na pastwę pijactwa, chuligaństwa i watpliwej lektury.

Dlatego jeszcze raz powtarzamy: Dom Stoczniońca nr 5 — i inne mu podobne — czekają na pomoc. My zaś czekamy, kiedy zainteresowane organizacje: ZMP, rada zakładowa i Komitet Zakładowy PZPR Stoczni Gdańskiej oraz kierownictwo domu wyciągną wnioski z naszej krytyki.

(L. P.)

Śladem naszej krytyki

Będa szczerze i do zębów i rękawiczki skórzane

W odpowiedzi na nasze felietony pt. „Centragaloba” i „Kochana Ciciu”, kierownictwo „Centragalu” w Gdańsku, informuje, że w najbliższych dniach ukaza się w sprzedaży w sklepach spożywczych, zarówno szczerze i do zębów, jak i skórzane, rękawiczki, których brak odczuwało się ostatnio.

Poza tym „Centragal” zapatrzy w najbliższym czasie sklepy w nowe atrakcyjne towary, jak wdzianka śliczowa dla kobiet i dzieci, oryginalne torbki damskie przepięknie zdobione, nylonowe zapinki do pończoch, baski i kompletne do gołębienia itp.

Biblioteka nie we własnym miejscu

Jak pisał nasz czytelnik M. Szepietowski, biblioteka w szpitalu miejskim w Gdyni, przeznaczona dla chorych, znajduje się w nieodpowiednim miejscu. Chętni pragnąc wypożyczyć książki muszą przechodzić przez podwórko — a nie wszystkim przecież chorem wolno wychodzić na powietrze. Poza tym na drzwiach biblioteki nie ma żadnej informacji o tym, w jakich dniach i godzinach wymienia się książki.

Kierownictwo szpitala powinno zainteresować się szczerze i do zębów czytelnika i ułatwić chorem korzystanie z biblioteki.

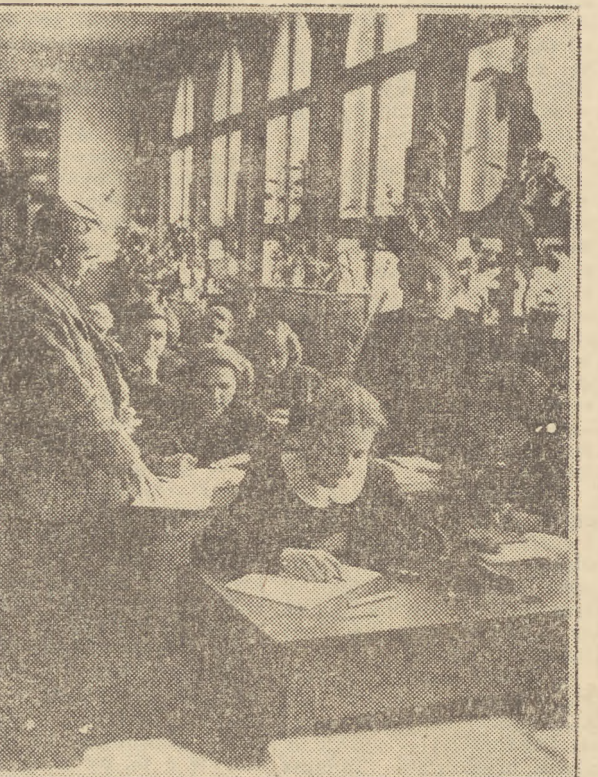
Jak wypadnie półrocze?

Za kilka dni półrocze. — Jakże też będzie moje świadectwo? — denerwuje się jeden uczeń szóst trójkę. I wszyscy dokładają starań, by nadrobić to, co jeszcze się do by poprawić stopnie z różnych przedmiotów.

Należy się spodziewać, że dwój i trój na półrocznych świadectwach będzie mniej, niż było w pierwszym okresie. Idąc bowiem za przykładem to

dziców, uczniowie różnych szkół w Czyście Przedziedziowym uparcie walczyli o lepsze wyniki w nauce.

W szkole ogólnokształcącej TPD w Gdańsku dzięki realizacji podjętych przez młodzież zobowiązań powstał gabinet geologiczny, do którego klasy XI wykonały 120 gablot różnego rodzaju skal, kruszców i minerałów.



Na podwórku na podwórku na podwórku LEO-POŁA... KIEGO przeprowadzają zajęcia w gabinecie...



Uczniowie klasy IXc — TADEUSZ ZACHAREWICZ, NIECZYŚĆ W ZDĘB, nauczyciel geografii i geologii EUGENIUSZ ANDRZEJCZAK i uczeń JANUSZ LUSZK przy pracy w nowym gabinecie geologicznym. Fot. Jerzy Staszkievicz

KRONIKA DNIA

Ciekawy odczyt TWP

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej organizuje w dniu 27 bm. odczyt pt. „Czy był początek i czy będzie koniec świata”, który wygłosi prof. dr Marian Wojtowicz. Odczyt odbędzie się w sali teatr Lalek we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej 16 o godz. 18. Po odczycie zostanie wystawiony film.

Zw. Zaw. Prac. Kultury organizuje zespół dziecięce

Zarząd Okręgowy Zw. Zawodowe Pracowników Kultury w Gdańsku przyjmują zapisy młodzieży od 7 do 15 lat do zespołu teatralnego i recytatorskiego. Pierwszeństwo mają dzieci członków związku. Zapisy przyjmuje sekretariat Zarządu Okręgowego w Gdańsku przy ul. Garncańskiej 18/20 od 8 do 15.

Przerwa w pracy oddziałów zatrudnienia

Przedsiębiorstwo WRN zawiadamia, że biura terenowych oddziałów zatrudnienia przy przedsiębiorstwach miejskich i powiatowych rad na rodowych będą w dniach 27 i 28 nieczynne.



Dwa dni walczyli narciarze - turyści na trasach II Okręgowego Raidu PTTK w Gdańsku

Ostatnie opady śnieżne umożliwiły ruchliwej sekcji narciarskiej PTTK zorganizowanie dla uczennia II Zjazdu PZPR II Okręgowego Raidu Narciarskiego. Na starcie w Rumii stanęło 26 drużyn 6-osobowych, w tym 10 młodzieżowych i dwie kobiece.

Zespoły, które stanęły na starcie wykazały dobre przygotowanie do tej trudnej konkurencji imprezy. Samym udziałem zdobyły tak potrzebne doświadczenie do II Ogólnopolskiego Raidu PTTK, który za kilka dni rozpocznie się w Sudetach. Mamy nadzieję, że młodzi turyści — żu, oraz spopularyzowania narciarstwa wśród młodzieży. Składając uczestnikom

raidu życzenia powodzenia na trasie, wzywaliśmy ich do nieustępliwości w walce o zdobycie nizinnej odznaki narciarskiej.

Na dwóch trasach walczyły zespoły. W pierwszym dniu dotarli one do Sopotu zaś drugiego dnia trudnymi technicznie ale ciekawymi turystycznie szlakami do Oliwy.

W klasyfikacji ogólnej, w konkurencji seniorów zwyciężył zespół KOLEJARZA PRZY ZARZĄDZIE PORTU GDANSK — GDYNIA. 2) Koło PTTK przy Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku, 3) Gdańskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego, 4) Biuro Projektów „Przemysł” Gdańsk, 5) AZS — WSE Sopot.

W kategorii dziewcząt młodzieżowych zwyciężyło koło PTTK PRZY PAŃSTWO. WĘSKIE OGÓLNOKształtowanie w SOPOCIE, 2) AZS Politechnika Gdańska, 3) SKS Płot, 4) Technikum Przemysłowe, 5) I gimnazjum w Gdańsku.

Zwycięski zespół — Kolejarz ZPGG otrzymał srebrny puchar, czołowe zespoły — promocyjki i namiatkowe deszczarki.

Dla jeszcze większego spopularyzowania tej formy turystyki na Wybrzeżu, PTTK i Zarząd Wojewódzki ZMP organizują w mieście lutym br. III Wojewódzki Raid Narciarski PTTK, który niewątpliwie zgromadzi na starcie znacznie większą liczbę uczestników, tak z zakładów produkcyjnych jak również młodzieży z całego naszego województwa.

Hokeiści Rudej Hv zdy w Warszawie

W niedzielę 24 bm. przybyli do Warszawy hokeiści Rudej Hv zdy z Płagi, którzy rozegrali w Polsce trzy spotkania. We wtorek 26 bm. o godz. 18 w Warszawie z reprezentacją CWKS 28, w Łodzi z młodzieżową reprezentacją Polski i 30 bm. w Bydgoszczy z reprezentacją Gwardii.



Z Łysej Góry spoglądają uczestnicy raidu na Sopot. Jeszcze tylko zjazd i w domu PTTK czeka ich zasłużony odpoczynek i uspaniałochodzenie. Fot. Staszkievicz

AIBA dziękuje za sprawne zorganizowanie mistrzostw Europy w boksie

Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Federacji Boks Amatorskiej AIBA, który po raz pierwszy od czasu mistrzostw Europy zebrał się w Brukseli, przesłał do sekcji boksu GKKF pismo, w którym wyraża oficjalne podziękowanie za sprawne zorganizowanie i przeprowadzenie Mistrzostw Europy w Warszawie oraz za przyjęcie i opiekę nad zawodnikami i działaczami.

OGŁOSZENIA DROBNE

MATUSIAK Stefan, Elbląg, ul. Zamkowa 16a zabił legitymację szkolną nr 880733 wydaną przez Zasadniczą Szkołę CUSZ w Elblągu. 263-P

KUKLA Józef, Wrzeszcz, ul. Kościuszki 39, zgubił legitymację na teren Zakładów Mechanicznych im. Świerczewskiego w Elblągu. 265-P

MICHAŁSKI Józef, Orunia, ul. Jedności Robotniczej 78, zgubił decydującą na mieszkanie, meblowe urocznicze, załączenia z obywatelstwa okupacji. 303-G

ZGRUBIONO karte meldunkową wydaną przez PMRN Kwidzyn na nazwisko Komorowski Stanisław, Elbląg, Świerkowa 39. 265-P

ZGRUBIONO przepustkę Stoczni Gdańskiej na nazwisko Wiekowski Juliusz, Gdańsk - Nowy Port, ul. Lody Jana 1/13. 304-G

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Technika elektryka na stanowisko głównego energetyka zatrudnia natychmiast Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Baltyk”, Gdańsk - Oliwa, ul. Droszyńskiego 8/11, dział kadr. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej dla pracowników umysłowych. 194-K

Bednarz o wysokich kwalifikacjach za wynagrodzeniem na akord przyjmie natychmiast Pp UR „Arka” w Gdyni. Zgłoszenia przyjmują dział kadr w Gdyni, ul. Waszyngtona 34/36. 191-K

St. likwidatorów i st. księgowych ze znajomością branżowego planu kont w budownictwie, kalkulatora, technika - mechanika samochodowego o wysokich kwalifikacjach oraz kierownika budowy i technika normowania z praktyką w budownictwie zatrudni Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Gdynia. Warunki wg umowy zbiorowej w budownictwie. Zgłaszać się w dziale kadr Gdynia, ul. I Armii Wojska Polskiego 13. 179-K

OBWIESZCZENIA

Prez. WRN w Gdańsku, Wydz. Społ. Adm. decydują z dnia 23. I. 54 r. Nr A. C. III 8/18/P/54 zmieniło nazwisko ob. polskiego Pudło Zygmunta Józefa, synowa Jana i Kunegundy, ur. dnia 18. 9. 1928 r. w Warszawie, zam. w Elblągu, ul. Wojska Polskiego nr 6 m. 1 na Tomczyński. 429-G

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„Rękodzielnicza”

zawiadamia PT Klientów oraz zakłady pracy, iż przyjmuje wszelkie prace wchodzące w zakres reperacji odzieży męskiej, damskiej, dziecięcej oraz odzieży ochronnej.

Punkty przyjęć:

Gdańsk - Oliwa, ul. Obr. Westerplatte 36, Sopot, ul. Stalina 812, Sopot, ul. Stalina 797.

Jednocześnie przypominamy, że posiadamy artystyczną czerwoną ogórowie krańcówkę w Sopocie przy ul. Stalina 797. 188-K